Nr. 222 Środa, 29 Września 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **1 Mk. 50 f.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141,693.

Telefon Redakcji Nr. 193. — Telefon Administracji 73

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	20 Mk
" " z dostawą	24 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	25 Mk
" " w innych państwach	40 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów). Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 1 Mk 50 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 80 f. — Drobne ogłoszenia po 45 f., od wyrazu tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologja po 4 Mk, po kronice i komunikaty 5 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 3 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 3 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 5—7

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymują tylko roczni półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (32 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (64 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31. I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Reskryptem z dnia 21 września 1920 Nr. 24.403/3890/I. zamianowało Ministerstwo poczt i telegrafów w Warszawie, starszego oficjała pocztowego I. kl Michała Cwiklowskiego, sekretarzem pocztowym w VIII. kl. rangi urzędników państwowych grupy A. według porządku austrjackiego, pozostawiając go nadal w służbie w dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

W urzędach podległych Prezydjum Rady Ministrów mianowany został: oficjał kancelaryjny starostwa w Jaśle, Szymon Panasowicz — zastępcą naczelnika kancelarji w Komisarjacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku od dnia 1 września 1920 r.

Rozporządzenie Rady Obrony Państwa

z dnia 30 lipca 1920 r.

w przedmiocie przymusowej służby w policji państwowej.

Art. 1. Funkcjonarjusz policji państwowej, zaprzysiężony zgodnie z postanowieniem art 30 ustawy o policji państwowej z dnia 24 lipca 1919 r. (Dz. Pr. Rz P. Nr. 61 poz 363), przez czas trwania wojny obowiązany jest do pozostawania w służbie policyjnej.

Art. 2. Winny usunięcia się ze służby policyjnej bez zwolnienia ze strony właściwej władzy ulegnie karze sądowej, przewidzianej w art. 37 wyżej powołanej ustawy o policji państwowej.

Art. 3. Wykonanie rozporządzenia niniejszego poleca się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Art. 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia

Naczelnik Państwa i Przewodniczący
Rady Obrony Państwa:
(—) *J. Piłsudski.*

Prezydent Ministrów:
(—) *Witos.*

(Dz. Ustaw R. P. Nr. 76 z d. 13 sierpnia 1920 r. poz. 518).

Z frontów.

Komunikat sztabu generalnego.

Z dnia 27 września b. r.

Na południe od Prypeci sytuacja bez zmian ważniejszych. Na północ od Prypeci bitwa trwa dalej bardzo dla nas pomyślnie. Nieprzyjaciel jest w pełnym odwrocie na całym froncie, stawiając jednakże często zacięty opór. Wojska nasze dochodzą do rzeki Szczary.

Dalej na północ oddziały nasze przeprawiły się już przez Niemen.

W walkach wczorajszych wzięto 1800 jeńców, w tem dowódcę i adjutanta 48 p. p. sowieckiej oraz komisarza pułkowego, 4 karabiny maszynowe, 8 dział, w tem 2 ciężkie, sztandar, oraz tabory.

Nasza kawalerja działając na tyłach nieprzyjaciela osiągnęła rejon na północ od Lidy.

W Suwalszczyźnie litewska artylerja ostrzeliwała nasze placówki.

Naczelne Dowództwo Sztabu Generalnego

Komunikat sztabu polowego republiki sowieckiej z 26 b. m. W rejonie Grodna po szeregu bitew z przeciwnikiem, nasze wojska cofnęły się na prawy brzeg Niemna. W rejonie kobryńskim toczą się walki ze zmiennem powodzeniem. W rejonie Płoskirowa toczą się zacięte walki około tego miasta. Na krymskim odcinku w rejonie Marjupola toczą się walki o 20 wierst na zachód od tego miasta. Podp.: *Wasiliej.*

Lwów, dnia 28 września.

Po ciernistej drodze, mozolnie przebija się ku nam pokój.

Jeszcze ciągle nic pewnego, czy istotnie dotrze do celu. Wieści z Rygi wszakże tchną nutą wiary, że tym razem uda się osiągnąć pomyślny wynik rokowań.

Zgoła inaczej brzmią owe doniesienia, niżli słychy, jakie dochodziły nas ongi z Mińska. Nieprzyjaciel zmienił swe stanowisko. Zrozumiał, że nie ma podstaw ku temu, by narzucać warunki; że to winien być pokój **porozumienia**, a więc zgodne z drugą stroną ustalenie zasad, mających stanowić podstawę dla współżycia dwu państw graniczących z sobą.

To pójście nieprzyjaciela po rozum do głowy zawdzięczać winniśmy zmianie, jaka zapanowała na teatrze wojny. Gdy delegaci polscy po raz pierwszy udawali się do Mińska, Trocki bliski był celu ambitnych marzeń. Jego wojska, rabując i niszcząc, doczołgały do Warszawy na północy, na południu do Lwowa. Zdawało się, że obie te ostoje polskości runąć muszą pod uderzeniem nieprzyjacielskiego naporu. Czerwona armia pewna była swego. Już przecie jej dowództwo termin ustanowiło zajęcia stolicy Państwa polskiego, już poczyniło wszystkie przygotowania dla objęcia w niej rządu. Na Zamku w Warszawie mieli zasiąść Dzierżyńscy, Marchlewscy, Kohnowie jako wielkorządcy i mieli uszczęśliwić Polskę rajem bolszewickim, w którym włada nędza i niewola miljonów, okrucieństwo i samowola kilkudziesięciu uzurpatorów.

Ale do tego nie doszło. Pod bramami dwu głównych placówek narodowych załamała się niepokonana aż do owej chwili moc inwazji. Zwycięską armję bolszewicką dopadł miecz pomsty. Pogrom spadł na nią, jak piorun z jasnego nieba. Pogrom tak wielki, że uczynił ją niezdolną do niczego więcej, jak do cofania się z zajętych terytorjów śród strat olbrzymich i bez nadziei odwetu.

Tak więc idea pokoju miecza runęła. Rząd sowietów przekonał się, że tego rodzaju pokój jest nie do osiągnięcia, że Polska nie da się powalić, że nie można jej pochwycić po zbójecku za gardło i przyprzeć do muru z okrzykiem: „Wszystko co macie, albo życie!"

I kiedy wówczas, gdy było z nami krucho, nawet możni przyjaciele, których stać było na wydatną pomoc, zamiast niej mieli dla nas tylko radę byśmy przyjęli bez wahania wszelkie warunki postawione przez zwycięskiego przeciwnika, — to dzięki waleczności naszej armji znaleźliśmy się niebawem w położeniu takiem, że również z naszej strony postawić było można warunki.

Lecz — ku cichemu zapewne, a radosnemu zdziwieniu rosyjskiej delegacji pokojowej — były to te same żądania, z jakiemi nasi pełnomocnicy udali się do Mińska. Zwycięstwo wyprowadziło było rząd sowietów z równowagi. Nam natomiast powodzenie militarne armji nie zamąciło trzeźwego sądu ani też podszepnęło złych, pokojowi wrogich myśli.

Nie żądamy nic więcej, jak tylko tego, co się nam słusznie należy i co jest konieczne dla naszej egzystencji. Pragniemy ponadto zapewnić sobie na przyszłość bezpieczeństwo przed zamachami sąsiedzkimi na naszą całość i niepodległość.

Tedy niewygórowane żądania, nie obłędne pretensje, nie mająk i imperjalistycz-

---

EMIL LUTECKI.

Francuzi.

(Przyczynki do charakterystyki wielkiego narodu.)

Jednym z zasadniczych objawów życia umysłowego zmartwychwstającej Polski jest wzmożenie się u nas wpływu kultury francuskiej. A spowodował to odrodzenie tradycji szaniel-wowskiej upadek kolosu niemieckiego, zasłaniającego nam kulturę zachodu, przez którą rozumiemy w tym wypadku ideał cywilizacji latyńsko romański, ściślej mówiąc, francuski.

Do tej przyczyny zasadniczej przyłączyła się, druga, czysto zewnętrzna i bezpośrednia. Czyż nie widzimy bowiem w polskich miastach i miasteczkach mundurów oficerów francuskich przybyłych do nas z armją Hallera? Interesujemy się nimi, rozmawiamy z nimi. Mówimy po francusku.

Jaki jest więc ten naród, którego cywilizacja tak żywo nas dziś obchodzi?

Nie kusimy się w tym szkicu dziennikarskim o dokładną charakterystykę Francuzów. Zresztą, czy wielotomowe nawet dzieło, wyczerpałoby tak skomplikowaną treść, jak dusza narodu i to dusza tak złożona, tak pełna półświateł i półcieni, niespodziewanych kontrastów i subtelnych niuansów, jak psyche Galji? Będziemy zadowoleni, jeżeli uda nam się zrobić kilka trafnych pociągnięć węglem szkicowym, uzupełniających pewne braki w wyobrażeniach o naturze francuskiej, lub poprawiających pewne rysy, błędne.

Lubili starożytni Hellenowie, a zwłaszcza najszlachetniejszy szczep ich, Ateńczycy przeciwstawiać się Persom, barbarzyńcom z Azji. Świadomi swej cywilizacji społecznej i estetycznej, chętnie porównywali się z tym ludem niewolników, lubującym się w ordynarnym przepychu i nierozumiejącym greckich ideałów Piękna i Umiarkowania. Thukydides w natchnionym ustępie sławi przed swymi rodakami bezcenne bogactwa duszy helleńskiej, prostej pięknej i szlachetnej, jak świątynia attycka. A naprzeciw — natura barbarzyńcy perskiego, fałszywa, niska i okrutna.

Analogicznem przeciwieństwem rasy francuskiej i niemieckiej chlubią się Francuzi szczególniej od czasu wojny, kiedy antypatja rasowa wybuchła z całą siłą. Thukydidesem był tu prosty stary wiejskowy inwalida wojenny, który przy butelce wina malował nam kontrast między obu narodami.

„Niemcy — mówił — mają instynkt rabusiów: nie są nigdy zadowoleni z tego co mają. Zawsze spoglądają łakomie na dobro sąsiada. U nas jest inaczej: Co do mnie jestem szczęśliwy, że mam robotę, utrzymuję bez wszelkiego trudu rodzinę, a na dobre wino też sobie mogę pozwolić. Więcej mi nie potrzeba. Przytem *les Boches* piją za dużo piwa; to ich czyni ciężkimi grubasami i nadętymi głupcami. Na „blague" Francuza odpowie Niemiec grubiaństwem". Wtórowała mu cała prasa francuska, gdzie powtarzało się stałe zestawienie *nous et eux*.

Nie potrzeba wykazywać, ile było jednostronności w takiem przedstawianiu kwestji. Francuzi, którzy przysłowiowo nie znają zagranicy, byli jednak zmuszeni przez fatalność historji zapoznać się z Niemcami. A chociaż myśleli, że poznali ich do gruntu, należy stwierdzić, że daleko im do prawdziwego zrozumienia psychologii germańskiej. Zasadniczą wadą ich oceny było to, że na ogół zamykali oczy na zalety swych wrogów, co ich zresztą nie raz drogo w czasie wojny kosztowało. Co do jednego się tylko Francuzi nie pomylili: oto uczuli instynktownie biegunowe przeciwieństwo tych dwóch ras. Rzadko zbiorowe natury są tak między sobą sprzeczne tak się wzajemnie wykluczające, jak natura Francuzów i Niemców. I jesteśmy przekonani, że to jest zasadniczą przyczyną i tajemnicą wiekowego sporu tych ludów.

Zdumiewające są sprzeczności w naturze Francuzów. Przed wojną opinia bardzo rozpowszechniona była, są rasą zdegenerowaną, w pełni dekadencji. Twierdzenie to opierano głównie na fakcie zastraszającego zmniejszania się liczby urodzin, spowodowanego egoizmem kobiet i rozpustą mężczyzn.

Tymczasem przyszła wojna. Niemcy zbrojne w swą kulturę materjalną i fenomalną organizację, Niemcy typ narodu, przeżywającego zenit ewolucji swych sił żywotnych, rzucają się na nieprzygotowaną zdegenerowaną Francję. Pesymistyczni Francuzi i ich przyjaciele smutnie kiwają głowami. Niemcy i inni „Mitteleuropejczycy" zacierają ręce. W tem zalew europejski zatrzymuje się nad Marną. Joffre bowiem uznał, że dalej cofać się nie można i wydał do swoich „zdegenerowanych" podkomendnych rozkaz, że dalszego odwrotu nie będzie, że natomiast można zginąć, ale nigdy się cofnąć. I co widzimy? Cofają się, ale Niemcy, i to tak zasadniczo, że od tej chwili losy wojny i cywilizacji są rozstrzygnięte. W dalszym bowiem ciągu kampanii Francuzi walczą i cierpią z równem męstwem i młodzieńczością, jak nad Marną. Z młodzieńczością? Jakto, przecież niedawno mówiliśmy o starczości i dekadencji?

Tak jest. Wojna odkryła oczom zdumionego świata, a przedewszystkiem samych Francuzów nieprzebrane skarby młodzieńczości ducha i rasy starej Francji. Tak, starej. cywilizacją i dorobkiem kulturalnym, ale młodej szczerym entuzjazmem ducha; nie tym, który efektownie błyska w eleganckiej mowie retora z Akademji, lecz tym, który żarzył się w oczach męczeńskiego poilu, gdy gnił w krwawych bagnach okopów, gwiżdżąc niefrasobliwie *La Madelon*....

Mimowoli zahaczyliśmy o nową sprzeczność jaką zdradza dusza francuska, mówiąc o powierzchownym entuzjaźmie retora, jakim

ne — a przecież i z tylu stron pomawiano nas o imperjalizm, choć on tak obcy naszemu charakterowi narodowemu!

Zdaje się, że delegacja rosyjska w Rydze także jaśniej patrzeć poczyna i lepiej rozeznawać stan rzeczy, aniżeli ta sama delegacja w Mińsku. Odrazu ton obrad był tu inny, więcej pojednawczy, a skłonność do ustępstw widoczna. Zatem dany został grunt pod możliwość porozumienia. Wprawdzie bokami dawały się jeszcze i dotąd dają się słyszeć pogróżki, niby warczenie odyńca, ugodzonego w samo serce kordelasem, Trockiego, ale ani Joffe, ani jego współpracownicy nie podchwytują dzikich i... niedorzecznych instygacyj. W Rydze delegacja rosyjska przybrała fizjognomję pojednawczą, zdaje się rozumieć, że stanowisko Polski jest słuszne, a Rosja zająć powinna we własnym interesie stanowisko rozumne. Niema pomiędzy warunkami obu delegacyj przeciwieństw tak jaskrawych, iżby nie dały się ująć pod jeden mianownik, niema prób puszczenia się krytym sztychem. Dobra wola zdaje się panować po obydwu stronach. Okropne widmo kampanji zimowej coraz bardziej traci grunt pod nogami... Uprawnia to więc do nadziei optymistycznych, że pokój da się osiągnąć.

Niechże przychodzi, niech dobrotliwą rękę złoży na broczących krwią ranach! Spragnieni jesteśmy jego przyjścia z różdżką oliwną, choć nie otwarlibyśmy mu naszych podwoi, gdyby miał przynieść nam stratę i upokorzenie.

Dość już rozlewu krwi, dość tych zmagań okropnych! Oby dobry duch ludzkości przyprowadził do opamiętania jej wrogów. My zawsze byliśmy gotowi posłusznie iść za nim.

Z podróży Prezydenta Ministrów.

Prezydent Ministrów Witos przybył w niedzielę w południe w towarzystwie Gen. Del. Rządu dr. Gałeckiego i szefa Sekcji Studzińskiego do Brodów.

Na dworcu powitali Prezydenta Ministrów pułkownik Herbert, marszałek powiatu brodzkiego Bocheński, starosta Marynowski i reprezentanci wojskowości, poczem udał się Prezydent Ministrów do miasta, witany przez tłumy ludności miejscowej, zgromadzonej przed budynkiem starostwa.

Tu przemówił marsz. Bocheński, witając Prezydenta Ministrów imieniem powiatu i zastępca burmistrza Morgenstern imieniem miasta.

Prezydent Witos wygłosił z balkonu domu starostwa dłuższe przemówienie do zgromadzonych mieszkańców miasta i wsi okolicznych, zapewniając, że Rząd uczyni wszystko co będzie w jego mocy, aby, ciężko nawiedzonej przez najazd bolszewicki ludności przyjść z jak najwydatniejszą pomocą doraźną a zarazem zapewnił, że wojna jaką obecnie Polska prowadzić musi, niema na celu ani zaborów, ani ujarzmienia kogokolwiek z obywateli. Na sztandarze wojsk i w programie Rządu jest hasło zabezpieczenia wolności dla wszystkich obywateli oraz zakończenia wojny i przywrócenia spokoju. Wyrażeniem przekonania, że wróg już więcej na tę ziemię nie wróci i zapewnieniem opieki ze strony Rządu zakończył Prezydent Ministrów swoje przemówienie, które zgromadzona ludność przyjęła gorącymi oklaskami, wznosząc na cześć jego okrzyki.

Następnie przyjął Prezydent Witos w biurze starostwa reprezentantów miasta i powiatu.

Najpierw proboszcz miejscowy ks. Kraus, potem reprezentanci miasta, wójtowie wsi ruskich, koloniści polscy z powiatu i inni, przedstawili okropne stosunki, jakie zapanowały w Brodach i wsiach okolicznych skutkiem najazdu bolszewickiego. Tyfus i czerwonka dziesiątkuje ludność, brak odzieży, butów, bielizny, zboża, mąki soli, środków leczniczych, bydła, koni. Wszystko to zrabowali bolszewicy, pastwiąc się szczególnie nad kolonistami polskimi, których doszczętnie zrabowali.

Prezydent Witos polecił zawiązanie miejscowego komitetu ratunkowego, któremu Rząd dostarczy produktów spożywczych, trochę odzieży, zboża na zasiew i wszystko co będzie mógł dla rozdziału między ludność. Generalny Delegat Rządu dr. Gałecki złożył do rąk starosty znaczną sumę jako zapomogę doraźną. Przedstawiciele ludności wiejskiej tak Polacy jak i Ukraińcy serdecznie podziękowali za obiecaną pomoc, dając temu wyraz okrzykami: „Niech żyje".

Po posłuchaniach udał się Prezydent Ministrów wprost ze starostwa w dalszą podróż do Złoczowa, Tarnopola i innych miejscowości w wschodniej Małopolsce.

Armja dla roli.

Wydział prasowy Ministerstwa spraw wojskowych komunikuje następujący rozkaz Ministra Sosnkowskiego: Wojskowość, poza swoich obowiązków obywatelskich oraz powodowana uczuciem wdzięczności względem społeczeństwa, od którego w niedawno minionych ciężkich chwilach doznała wydatnego poparcia, pragnąc się odwdzięczyć za doznaną pomoc materjalną, a przedewszystkiem moralną, organizuje obecnie akcję pod hasłem: Armja dla roli. Konieczność dalszej wysyłki dla armji w polu nie dozwala niestety pospieszyć z tak wydatną pomocą, jakby sobie tego Minister spraw wojskowych życzył. Z tego powodu pomoc wojskowa dla roli rozciągniętą być może na te powiaty, które najbardziej ucierpiały wskutek inwazji bolszewickiej, a dotyczy to powiatów województwa białostockiego i warszawskiego, położonych na wschód od rzeki Wkry, na wschód od przyczółka warszawskiego, dalej powiatów województwa lubelskiego, położonych na wschód od Wisły i Wieprza, w końcu tych powiatów, które były nawiedzione inwazją bolszewicką. Cel akcji stanowi przyjście z pomocą w kopaniu ziemniaków i okopowizn, w zwózce tychże, oraz innych jeszcze pozostających w polu produktów rolnych, w orce, oraz w zasiewie oziminy. W związku z powyższą akcją wojsko obejmie dostarczenie żołnierzy do powyższych prac, dostarczenie środków transportowych, zaprzęgów, w miarę możności samochodów ciężarowych i t. d, a wkońcu trwałe albo czasowe odstąpienie części koni wojskowych. Rozkaz zarządza szczegółowy sposób, w jaki w pomocy tej mają uczestniczyć poszczególne okręgi generalne. Minister nakazując bezwłoczne przeprowadzenie powyższej akcji zaznacza, że tylko bezwłoczna pomoc ze względu na krótki czas, jaki nas jeszcze dzieli od nastania chłodu i mrozów, przyczynić się może do osiągnięcia celu i oczekuje, że wszyscy dowódcy okażą zrozumienie dla tej nader ważnej akcji i pospieszą z najdalej idącą inicjatywą w jej przeprowadzeniu. Zakończenie powyższej akcji naznaczył Minister na 31 października 1920.

Komisja mieszana.

Na skutek porozumienia między Rządem polskim i czeskim została utworzona komisja mieszana, złożona z przedstawicieli Rządu polskiego i czeskiego, której zadaniem będzie opracowanie projektu ustawy o stosowaniu aktów Rady ambasadorów w sprawie Śląska Cieszyńskiego z 28 lipca. Posiedzenia komisji rozpoczną się w pierwszych dniach października w Warszawie, dokąd przybędą w najbliższą sobotę delegaci czescy. Znaczenie tej komisji jest o tyle ważne, że daje ona możność rozstrzygnięcia palących kwestji w sprawach narodowych, jednostek i organizacji polskich przyłączonych do Czech w dziedzinie poddaństwa, szkolnictwa, amnestji i t. d.

Z Warszawy.

Gazeta Warszawska podaje:

Piastujący stanowisko dowódcy O. G. Warszawskiego, gen. Trzaska Durski ustąpił, a stanowisko to objął obrońca Lwowa, gen. Wacław Iwaszkiewicz.

Naród podaje:

Dziś rozpoczęły się obrady podkomisji w sprawie ustawy o kontroli Państwa. W skład jej wchodzą: pp. Adam Świda i Radziszewski.

Gazeta Warszawska pisze:

Do Rygi nadeszła wiadomość o aresztowaniu przez bolszewików w Mińsku ks. biskupa Łozińskiego, za rozmawianie z polską delegacją pokojową.

Z Mińska komunikują, że w ostatnich dniach ogłoszono tam białoruską republikę rad. Deklarację w sprawie wewnętrznego ustroju podpisali białorusy i litewsko-białoruscy komuniści oraz Bund żydowski. Natomiast S. S. uchyliło się od podpisu i udziału w radzie.

W Ministerstwie spraw zagranicznych rozważaną jest sprawa utworzenia poselstwa w Persji oraz wysłania drugiej legacji do Gruzji. Pierwsza misja polska na Kaukazie, jak wiadomo, wpadła w ręce bolszewików.

Litwa.

Wydział prasowy M. S. Z. Dnia 26 b. m. Minister spraw zagranicznych otrzymał telegram z Kowna od rządu litewskiego, aby Rząd Polski wycofał natychmiast swoje wojska na linję z 7 grudnia 1919. Aczkolwiek w telegramie tym rząd litewski nie oświadczył swojej gotowości do bezwarunkowego wycofania wojsk litewskich z terytorjum Polski i nie wspomina ani słowem o podporządkowaniu się uchwałom Ligi Narodów z 18 b. m., Minister Sapieha w porozumieniu z szefem sztabu generalnego i wicepremierem Daszyńskim zaproponował rządowi litewskiemu ponowne nawiązanie pertraktacji bezpośrednich w Suwałkach, 29 b. m., celem omówienia spraw związanych z ustanowieniem linji demarkacyjnej i zagwarantowania zachowania ścisłej neutralności przez Litwę. Delegacja polska uda się do Suwałk 28 b. m.

Obrady polsko-żydowskie.

Dnia 25 b. m. odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem p. Daszyńskiego, konferencja wszystkich stronnictw żydowskich, która zajmowała się kwestją wznowienia obrad polsko żydowskich.

P. Daszyński zaznaczył, że przewodnią myślą konferencji jest doprowadzenie do porozumienia i zgodnego współżycia, opartego na obywatelskiem równouprawnieniu. Kroki, które Rząd musi przedsięwziąć, aby ten zamiar zrealizować, będą poczynione. Wojna, trwająca 7 lat, skoncentrowała wszystkie siły Państwa w celu obrony Ojczyzny, a wskutek tego wytworzyły się stosunki anormalne, które utrudniają wzajemne porozumienie. Po zawarciu pokoju prace pójdą bardzo szybko.

Przedstawiciele żydowscy podnosili zgodnie, że przed przystąpieniem do tego ciężkiego zadania, dotyczącego położenia żydów, winno nastąpić usunięcie tej sytuacji, która wytworzyła się w ostatnich tygodniach. Wiele wypadków doprowadziło do niesłychanie krzywdzących zarzutów czynionych ludności żydowskiej, jakoby występowała wrogo przeciw Państwu Polskiemu, które to zarzuty odbiły się tak tragicznie na położenie żydów, w terytorjach, odzyskanych na wrogu.

P. Daszyński zapowiedział zgodnie z życzeniem obecnych, że w najbliższym czasie podjęte będą dalsze obrady.

W obradach brali udział pp. posłowie: Grünbaum, Farbstein, Herman, Diamand, Loewenstein, Szyper i pp. Kirschbraun, Sperling i Przyłucki.

Program rządu francuskiego.

Oświadczenie rządowe, które prezydent ministrów odczytał w Izbie brzmi: Ministerstwo, które Panom przedstawiam składa się z ludzi, którzy są przedstawicielami polityki jakiej zgromadzenie narodowe udzieliło pełnej sankcji wybierając wczoraj prezydenta ministrów prezydentem rządu. Powołany na to stanowisko, będę szedł za jego przykładem i będę starał się jego cele i jego program nadal kontynuować. Zasady, któremi się będzie kierował gabinet w polityce wewnętrznej są następujące: przeprowadzenie reformy spo_

---

atawistycznie jest każdy Francuz, i o rzetelnem choć niechętnie uzewnętrzniającem się uczuciu żołnierza. Taka już jest natura tego ludu, że zwykle to, co widzimy u niego na zewnątrz, jest pozorne i nie istotne, esencjonalne zaś czynniki jego duszy, głęboko są w niej ukryte.

I stąd właśnie pochodzi główne nieporozumienie, gdy z daleka i powierzchownie osądza się Francuzów. Dla nas zbyt często wyrazem tego słynnego temperamentu i entuzjazmu francuskiego jest ognista mowa biegłego w elokwencji polityka czy literata, gęsto nadziewana jak rodzynkami, pięknymi, dźwięcznymi i majestatycznemi wyrazami, jak *gloire — honneur, jusqu'au bout* (przysłowiowe w czasie wojny) i t. d. *Poilu* czytając na froncie lwie mowy mężów, każących w dobrze ogrzanej sali, miał przynajmniej czem się rozweselić.

Nie w słowie tedy szukajmy owego tajemniczego entuzjazmu, który niewątpliwie płonie w duszy francuskiej. Ale na wielkie patrzmy epoki, w których szlachetna krew gallo-romańska w czynach wykazała, do czego jest zdolna. Na bohaterskich patrzmy „grognardow" Napoleona, co Europę wzdłuż i wszerz przeszli i przewojowali; na nieugiętych *poilus* Focha, co przez cztery piekielne lata zębami i pazurami wkopali się w kredową ziemię Szampanji, by świat od zagłady ratować. W takich epokach i słowo rzetelny kryło w sobie ogień, gdy padało z pośród czynu, z pośród tych rzesz, co historję tworzyły. Tak powstała porywająca Marsyljanka. Nie napisał jej żaden *membre de l'Academie*", ale wytrysnęła ona z pośród patrjotycznej armji rewolucyjnej, co wolność francuską przed wrogiem osłaniała najazdem.

Duch entuzjazmu Francuzów występuje tedy przedewszystkiem kollektywnie i to w wielkich momentach, do których zaliczyć wypada również takie chwile żywiołowego szału radości, jakie widziano w Paryżu 11 listopada 1918 r.

Ale w życiu codziennem biegunowe przeciwieństwo. Wówczas niema chłodniejszego racjonalisty, niż Francuz.

Zdecydowany nacjonalista francuski malował nam pewnego razu, w jak barbarzyński sposób obchodzili się Niemcy z ludnością okupowanych departamentów.

„Ładniebyśmy wyglądali — zakonkludował — gdyby się *Boche'om* udało pokonać Francję i zawładnąć naszym krajem!"

Do rozmowy wmieszał się skrajny socjalista:

— A czyśmy bardzo ładnie wyglądali, gdy panowali nam miłościwie nasi tyrani w rodzaju ostatnich Ludwików?

— W każdym razie — zauważyłem z kolei — wolelıby chyba Francuzi być państwem niepodległem, choćby nawet mieli na tronie despotę, ale własnego króla, niż cieszyć się nawet rozległym samorządem i liberalnemi wolnościami pod berłem Wilhelma II.

Nacjonalista spojrzał na mnie zdziwiony:

— No, co to, to już nie, bo lepiejby nam było ostatecznie w drugim wypadku, niż w pierwszym.

I słyszałem, jak dodał do kogoś na stronie:

— Ci Polacy wskutek długiej niewoli posunęli swój patrjotyzm do jakiejś dziwnej egzaltacji....

Ten sam realizm, który Polaka czasem może razić, przebija się u Francuzów we wszystkich dziedzinach życia. Studentowi uniwersytetu przychodzi tam rzadko na myśl, że uczy się dla kształcenia swego umysłu, to jest w rezultacie dla uszlachetnienia duszy. Wybiera wykłady, które mu są niezbędnie potrzebne do złożenia egzaminu, przechodzi niecierpliwie te egzaminy, byleby tylko jak najszybciej uzyskać patent i objąć zamierzoną posadę.

Znajomego mi Polaka, słuchacza Sorbony, zapytał raz kolega Francuz, do jakiego się przygotowuje egzaminu. „*Vous travailles en vue de quel examen?*" Zapytany odpowiedział, że nie zamierza składać żadnego egzaminu, a na Sorbonie pracuje w celu poznania nauki francuskiej i rozszerzenia swych wiadomości. Francuz otworzył szeroko oczy. Jego racjonalistyczny umysł nie mógł pojąć, jak można nie mieć żadnego konkretnego i namacalnego patentu „*en vue*".

Francuzi chlubią się słusznie, swą szczerością i otwartością, którą uważają za cnotę narodową. „*Chez les Français on est franc*".

I w istocie w życiu codziennem mówią po prostu, bez nadętości i krętactwa, wyśmiewając wszelki „*bourrage de crâne*" i „*camouflage*". Gdy ktoś w rozmowie okrąża właściwą rzecz lub owija ją w bawełnę, Francuz jednem ironiczno-dowcipnem słowem daje mu poznać, że szkoda czasu na mydlenie oczu i sprowadza kwestję na właściwe tory.

I jest do tego stopnia zasugestjonowany tą „*franchise*", że nie widzi zupełnie, jak często znajduje się w zupełnej z nią sprzeczności.

Francuz nie lubi być nieuprzejmym. Gdy ktoś go prosi o jakąś przysługę, której on nie może zrobić, uważa za nieodpowiednie odmówić wprost. Powiada tedy z pełną przekonania miną, że uczyni wszystko, co jest w jego mocy, by życzenie spełnić. Człowiek, znający Francuzów, wie wtedy, że napewno nie będzie ono spełnione. Takie postępowanie razi szczególnie Polaka, przyzwyczajonego mówić zawsze to, co myśli, bez względu na to, czy to komu sprawia przyjemność, czy nie. I przeciwnie. Francuz uważa nieraz za nieociosany sarmatyzm nazywanie rzeczy po imieniu. Histeryka nazwie nerwowym, a co najwyżej neurastenikiem; naiwność — dobrodusznością, a maniery ordynarne — wiejskiemi, *rustiques*.

(Dokończenie nastąpi)

łecznej i wyrównanie świętego długu jakiśmy zaciągnęli wobec ofiar wojny, rodzin naszych bohaterskich poległych, przyspieszenie odbudowy obszarów zniszczonych i administracji finansowej opartej na jaknajwiększej oszczędności. W polityce zagranicznej będziemy żądali jak najściślejszego przeprowadzenia traktatu nie dopuszczając do przedawnienia żadnego z naszych praw. Chcemy uczynić z Ligi Narodów stały potężny organ.

Millerand opublikował pismo, w którym oświadczył, że naród francuski obstaje przy zasadach republikańskich, zaznaczył wierność względem sojuszników i zapowiedział skrócenie czasu służby wojskowej we Francji.

W sobotę w Izbie deputowanych w odpowiedzi na interpelację posłów socjalistycznych oświadczył Prezydent Ministrów, że przedewszystkiem pragnął rozwiązać przesilenie gabinetowe i pozostawił na stanowiskach ministrów, którzy brali udział w gabinecie Milleranda.

Następnie mówiąc o Rosji, zaznaczył: Mówi się ciągle o rewolucji rosyjskiej. Nie trzeba jednak zapominać o narodzie rosyjskim, którego przyjaźń dla Francji była bardzo czynna. Byłoby bardzo pożądanem, by naród ten rychło odzyskał porządek i dobrobyt, gdyż jest on jednym z niezbędnych elementów pokoju światowego. Nie należy nigdy zapominać o pomocy, którą on nam dał na początku wojny, w czasie najazdu niemieckiego.

W sprawie Węgier powiedział, że w żadnym wypadku rząd nie wmiesza się w sprawy polityki wewnętrznej jakiegobądź kraju.

Prezydent ministrów poruszył następnie kwestję polityki wewnętrznej. Izba wypowiedziała się za polityką poprzedniego gabinetu wobec klasy robotniczej, i aprobowała ją. Rząd obecny zdecydowany jest prowadzić politykę jak najliberalniejszą i politykę zjednoczenia narodowego. Jedność powinna być utrzymana także na froncie wewnętrznym, jak była utrzymana na froncie bojowym. Leygues zakończył gorącym apelem do wszystkich posłów Izby, by pracowali nad wspólnem dziełem.

Konferencja brukselska.

Rozpoczęła swe obrady konferencja w Brukseli, mająca na celu rozstrzygnięcie spraw natury finansowej i ekonomicznej i usunięcie europejskiego kryzysu, spowodowanego zaburzeniami, jakie w życiu ekonomicznem narodów wywołała wojna.

Na sobotniem posiedzeniu uchwalono, że językiem urzędowym będzie język francuski. Przedstawiciele państw neutralnych oświadczyli, że położenie finansowe tych państw od chwili zawieszenia broni pozostawia wiele do życzenia. Przedstawiciele Francji w prostych a skromnych słowach określili sytuację, a następnie ogłosili zasady, na których opiera się polityka finansowa Francji, a mianowicie: 1. Systemem podatków zabezpieczyć równowagę normalnych wydatków państwa, 2. amortyzować i skonsolidować długi, 3. zmniejszyć a później skasować zewnętrzne zakupy i rozpocząć spłatę długów zagranicznych, 4. o ile możności przestać czerpać z banku francuskiego i spłacić dług, zaciągnięty w tym banku przez państwo. To expose podkreśliło znaczenie wysiłku podatkowego, który nie ma sobie równego w przeszłości. Ciężar podatkowy, który wynosił dotąd na głowę 108 fr., będzie wynosił w 1920 r. przeszło 420 fr.

Przedstawiciel Polski p. Grabski zwrócił na to uwagę, że Polska od r. 1919 usiluje wprowadzić równowagę budżetową, atoli wyniki gospodarki podatkowej wobec cyfr budżetu nie mogą dać zadowalającego rezultatu. Cały bowiem budżet polski w ciągu 9 miesięcy wymagać będzie mniej więcej około 40 miljardów marek. Co do przyszłych zobowiązań finansowych stoi delegacja polska na tem stanowisku że zmniejszą się one po odpadnięciu wydatków na materjały wojenne. Spodziewaną jest także poprawa z tego powodu, że odpadnie potrzeba sprowadzania węgla z śląskiego gdy wynik plebiscytu wypadnie na korzyść Polski.

Obrady konferencji zakłócił dość humorystyczny incydent. Oto onegdaj zupełnie niespodzianie przybyła do Brukseli delegacja ukraińska z Mikołajem Wassilką na czele. Do obrad jednak dopuszczona nie została.

Pertinax w *Echo de Paris* nazywa wczorajsze posiedzenie konferencji w Brukseli dniem skarg bogatych. Hiszpanja skarży się na system pieniężny, przez który srebro traci na wartości. Pomoc musi polegać na tem, by Hiszpanja wszystko spłaciła co jest dłużna zagranicy, a więc przedewszystkiem pożyczkę Marokańską, która w swoim czasie zaciągnęła wspólnie z Francją. Szwajcarja narzeka na to, że musi kupować surowce i półfabrykaty w krajach, posiadających wysoką walutę, rynek zaś zbytu w centralnej Europie odpada z powodu spadku waluty. Danja narzeka na to, że produkty gospodarcze sprzedaje Anglji po maksymalnych cenach, natomiast węgiel angielski zmuszona jest kupować w drodze licytacji.

Pertinax jest zdania, że państwa neutralne obchodzą milczeniem najważniejszą sprawę, a mianowicie czy są skłonne brać udział w międzynarodowej pożyczce. Państwa sukcesyjne, jak Jugosławia, przedstawiają swoje położenie jako beznadziejne, wskazują jednak na bogactwo kraju, w którym pożyczka byłaby dobrze ulokowana. Przytaczanie wszystkiego tego znużyłoby czytelnika.

Właściwa konferencja zacznie się dopiero w przyszłym tygodniu. Pertinax główną uwagę zwraca na amerykańskiego delegata. Jestto amerykański przedstawiciel komisji reparacyjnej Boyden. Wobec tego, że delegat Aleksander (?) prezydent N. York City Bank wycofał się w lipcu, Boyden dopiero w ostatniej chwili dobrał sobie dwóch współpracowników. Pertinax zwraca uwagę, że amerykańscy delegaci większą część wczorajszego dnia spędzili w towarzystwie austrjackiego sekretarza skarbu Reischa. Ukraińska delegacja, która się wczoraj niespodziewanie zjawiła, nie została przez przewodniczącego Adora dopuszczona do obrad.

Kongres komunistów w Pradze.

Od soboty toczą się w Pradze obrady kongresu komunistów. Obrady rozpoczął przemówieniem dr. Smeral, który nakreślił program i taktykę partji komunistycznej. Jest on zasadniczo przeciwny próbom gwałtownego przewrotu, oświadcza jednak, że partja komunistyczna musi być gotowa, by w każdej chwili sięgnąć po buławę w republice. W czeskiej republice musi nastąpić wywłaszczenie wielkiej posiadłości, wielkich banków i wielkiego przemysłu. W czasie przewrotu komuniści będą się starali oszczędzać stan średni, ponieważ oczekują od niego pomocy materjalnej. Po Smeralu przemawiał burmistrz m. Berna Vaniek, który również deklarował się jako zwolennik ustroju komunistycznego. Na kongresie zjawiło się dotąd około 320 delegatów. — Na wczorajszych obradach przyjęto rezolucję wyrażającą Rosji sowieckiej sympatję w walce przeciwko Polsce i potępiając rządy Horthy'ego na Węgrzech. Przyjęto również rezolucję wzywającą pozdrowienie i sympatję moskiewskiemu proletarjatowi. W czasie wczorajszego posiedzenia odbyły się również demonstracje robotników komunistycznych w Pradze. Przyszło do krwawego starcia między komunistami a robotnikami soc. demokratycznymi. Podczas demonstracji przemawiali prawie wszyscy przewódcy komunistyczni, którzy wzywali do przewrotu. Największe wrażenie wywarła mowa dr. Smerala, który sprzeciwiał się próbom porozumienia z prawicą soc. demokratyczną. Natomiast Vaniek przemawiał za ewentualnem porozumieniem się z prawicą soc. demokratyczną.

Na jego wniosek uchwalono wezwać dotychczasowy wydział wykonawczy partji socjalno-demokratycznej, aby w przeciągu 24 godzin wziął udział w obradach kongresu komunistycznego, a tem samem legalizował uchwały kongresu. Ponieważ wydział wykonawczy partji soc. demokratycznej wniosku tego nie przyjmie, kongres przystąpi do wyboru nowego, czysto komunistycznego wydziału wykonawczego. Dzienniki omawiając szczegółowo dotychczasowe wyniki komunistycznego kongresu, wyrażają na ogół podobne zapatrywanie. Dzienniki mieszczańskie twierdzą, że kongres właściwie zakończył się fiaskiem komunistów. Wogóle poza dziennikami czysto komunistycznymi cała prasa jest zdania, że kongres nie osiągnie żadnych większych sukcesów. *Venkov* twierdzi, że na obecnym kongresie przedewszystkiem objawiła się niespodziewana niechęć robotników czeskich odnośnie do nazwania odłamu lewicowego partją komunistyczną.

Wogóle odłam, o którym jest mowa, niechętnie przyjąłby nazwę partji komunistycznej. Według twierdzeń *Venkova* większość robotników nie zgodzi się na program trzeciej międzynarodówki. Wobec tego postanowiono wysłać do Moskwy jednego z przewódców komunistycznych, który w Moskwie zabiegał o złagodzenie ewentualnie o zmianę warunków przyjęcia czesko-słowackiej partji lewicy socjalistycznej do trzeciej międzynarodówki. W pierwszym rzędzie delegat ten będzie się starał nakłonić Moskwę do tego aby zrezygnowano z nazwania czeskich bolszewików partją komunistyczną. *Tribuna* zamieszcza wiarygodną wiadomość, że na wczorajszych obradach zastanawiano się również nad tem, czy republika czeska nie powinna by w danym wypadku pospieszyć Rosji sowieckiej z pomocą militarną.

Większość delegatów jednakże wypowiedziała się przeciwko temu zamiarowi.

Ze świata.

— Król włoski zatwierdził dziś ustawę, uchwaloną przez parlament w sprawie ratyfikacji traktatu w St. Germain i w sprawie aneksji obszarów, przyznanych Włochom. Z tej okazji wystosował król do generalnego sekretarza w Trydencie depeszę, w której wita Trydent i ludność, połączoną samorządem.

— Do Londynu przybył następca Kamieniewa Rjazanow.

— Rokowania dyplomatyczne między Chinami a Rosją zostały zerwane.

— Przedstawiciele górników angielskich i właściciele kopalń zebrali się w sobotę na narady w urzędzie handlowym. Rokowania toczyły się w duchu pojednawczym, co daje nadzieję rychłego pomyślnego załatwienia konfliktu. Decyzja spoczywa obecnie w ręku bezpośrednio interesowanych. Rząd trzyma się na uboczu.

— Holandja nosi się z zamiarem zawarcia z Francją konwencji wojskowej na wzór konwencji francusko-belgijskiej.

— Wojska sowieckie odniosły zwycięstwo nad wojskami Emira Buchary.

— Generał Wrangel po zajęciu Aleksandrowska posuwa się dalej naprzód w kierunku Berdiańska. Oddziały powstańcze atamana Machny zajęły znaczną część guberni jekaterynosławskiej, połtawskiej, charkowskiej, oraz dorzecze Donu.

Moratorjum w zachodniej Małopolsce.

Z dniem 1 października 1920 rozpoczyna się w okręgu krakowskiego sądu apelacyjnego ostateczna likwidacja materjałów wojennych. Niespłacone jeszcze pretensje, oraz weksle wystawione przed 1 października 1915, mają być spłacone w 4 ratach kwartalnych, z których pierwsza przypada 1 października.

Opodatkowanie pracowników państwowych.

Główny komitet pracowników państwowych imieniem Związku Stowarzyszeń urzędników z wykształceniem akademickiem, stałej Delegacji pr. p. b. zab. austr., tudzież Związku sędziów Małopolski wniósł do Rady Ministrów następujący memorjał:

Ustawa z dnia 16 lipca 1920 Dz. U. Nr. 82 poz. 550 wprowadza podatek dochodowy i majątkowy, obowiązujący na całym obszarze Polski. Wbrew żywionym nadziejom pracownicy państwowi nie zostali postanowieniem tej ustawy zwolnieni od płacenia tegoż podatku.

Projekt Ustawy służbowej (Pragmatyki służbowej), którego artykuł 21 obejmował zwolnienie pracowników państwowych (urzędników i niższych funkcjonarjuszy) od podatków i danin na rzecz Państwa od pobieranego uposażenia nie stał się dotychczas ustawą i niewiadomo, kiedy to nastąpi.

Pracownicy państwowi Małopolski byli dotychczas zwolnieni od opłaty wszelkich opłat i danin na rzecz Państwa z tytułu pobieranego uposażenia jako to: od podatku dochodowego, stempli, taxs i datku na fundusz emerytalny. Uwolnienie to zapoczątkowano rozporządzeniem byłego austr. Min. Skarbu z dnia 4 grudnia 1916 Dz. pp. Nr. 9 ex 1916 i przedłużano odtąd ciągle — ostatnio rozp. b. austr. Minist. Skarbu z d. 11 września 1918 Dz. pp. Nr. 333 ex 1918. Powyższe zwolnienie zatwierdziła Komisja Rządząca dla Małopolski — a ostatnio Ministerstwo Skarbu w Warszawie rozporządzeniem z d. 26 lipca 1920 Nr. 52292/20 Dep. Adm. z tem, że uwolnienie to obowiązuje aż do odwołania.

Wszystkie te uwolnienia były uzasadnione szczupłem wynagrodzeniem pracowników państwowych i ciągle wzrastającą drożyzną, spowodowaną stosunkami wojennymi, wskutek czego pracownicy państwowi nie tylko, że ze swej płacy nie mogli wyżyć lecz popadali coraz bardziej w skrajną wprost nędzę. A jednak były to czasy i stosunki pod względem ekonomicznym lepsze — w porównaniu z dzisiejszymi.

Dziś, gdy te stosunki tysiąckrotnie się pogorszyły — a pracownicy państwowi — mimo ciągłego podwyższania płac staczają się coraz szybciej w przepaść nędzy, — Rząd jak doszło do naszej wiadomości — zamierza cofnąć uwolnienie pracowników państwowych od uiszczania podatku dochodowego.

Byłoby to krzywdzącem.

Powołana ustawa wprowadza w art. 26 bardzo wysokie stawki podatkowe — a przy stosunkowo nominalnie wysokich płacach dzisiejszych, pracownik państwowy — nawet nie wysokiej kategorji n. p. VII i VI płaciłby 5.000—8.000 Mk. rocznie podatku dochodowego.

Wskutek spadku naszej waluty otrzymują dziś pracownicy państwowi stosunkowo wysokie płace, głównie w formie dodatku drożyźnianego. Te płace są jednak płacami głodowemi, z których ledwie wyżyć można a już bezwarunkowo nie wystarczają na zakupno najniezbędniejszych artykułów pierwszej potrzeby, jak odzież, bielizna, obuwie i t. p. Bo wysokie te dochody to tylko fikcja. Ale za to podatek, przypadający od tej fikcji byłby dla całej rzeszy państwowych nędzarzy bardzo bolesny bo wynosiłby miesięcznie 300, 400, 500 i więcej marek.

Rozumiemy dobrze, że Skarb Państwa jest w potrzebie, ale jeśli pracodawca t. j. Państwo nie jest w możności opłacać swych pracowników nawet tak, aby mogli opędzić wszelkie najkonieczniejsze wydatki połączone z utrzymaniem siebie i rodziny — to przynajmniej winien uwolnić ich od wszelkich opłat i danin od pobieranego uposażenia — na rzecz własną względnie przejąć ten ciężar za swych pracowników na siebie.

Inaczej byłoby to przywróceniem do życia dawnych, przeżytych już systemów dawania pracownikom jedną ręką a odbierania z nawiązką drugą.

Wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa prywatne, które swych pracowników bez porównania lepiej wynagradzają, postępują z reguły w ten sposób, że ciężar podatku dochodowego przejmowały i przejmują za swych pracowników na siebie. Tak nie przychylny dla urzędników, jakim był rząd austryjacki uwzględniając szczególne stosunki wojenno-drożyźniane zwolnił swych pracowników od wszelkich danin i opłat na rzecz Państwa z tytułu pobieranej płacy. A trzeba zważyć, że pracownicy państwowi to ludzie z bardzo nielicznymi wyjątkami bez żadnego majątku prywatnego i żyjący wyłącznie z płacy wobec czego ciężar opłaty podatków i danin państwowych byłby dla nich tymbardziej bolesny i uciążliwy.

Nie sądzimy, by Rząd nasz własny chciał dla swych pracowników być gorszym i bezwzględniejszym niż był rząd zaborczy, który swych pracowników zwalniał od tego rodzaju ciężarów. Byłoby to tem mniej zrozumiałe, że Rząd zasadę tę już częściowo uznał w ustawie z dnia 16 lipca 1920 ogłoszonej w Dz. pp. Nr. 73 poz. 498 art. i 17 lit. d, którą podania osób, które pozostają lub pozostawały w służbie Państwa, oraz członkowie rodzin tych osób w sprawach dotyczących stosunku służbowego, zwolniono od należytości stemplowych.

Pracownik państwowy, powinien mieć uposażenie, które mu się daje w tak szczupłym wymiarze, że nawet opędzenie najpierwszych potrzeb nie wystarcza, czyste i nie obciążone żadnemi daninami na rzecz swego służbodawcy, dlatego właśnie, że to uposażenie jest tak bardzo szczupłe i nie wystarczające. Byłoby dziwnem, gdyby Rząd, który w zupełności to niedostateczne uposażenie uznaje, choćby tylko przez sam fakt dodatków drożyźnianych, zabierał temu pracownikowi znaczną część jego miesięcznego uposażenia.

Główny komitet pr. p. Małopolski prosi przeto Wysoki Rząd, by zwolnił pracowników państwowych od płacenia wszelkich danin i podatków na rzecz Państwa z tytułu pobieranego uposażenia.

Podpisany komitet zwraca przytem uwagę, że nie uwzględnienie tego postulatu wywarłoby wśród pracowników państwowych i tak zupełnie już zrujnowanych wojną i kilkakrotnemi niszczycielskiemi inwazjami zupełnie zrozumiałe rozgoryczenie.

Od Wydawnictwa.

Z powodu ponownego bardzo znacznego wzrostu kosztów druku i cen papieru zniewoleni jesteśmy

od 1 października 1920

podnieść cenę prenumeraty i poszczególnych numerów w sposób następujący:

prenumerata za miesiąc we Lwowie	35·—	Mk.
„ z dostawą do domu	40·—	„
„ z przesyłką pocztową	45·—	„
„ w innych państwach	60·—	„

Cena poszczególnego numeru w całej Polsce

2 Mk. 50 f.

Dla urzędników i funkcjonarjuszy o stałych poborach:

miesięcznie we Lwowie	25·—
„ z dostawą	30·—
„ z przesyłką pocztową . .	33·—

Celem uniknięcia przerwy w przesyłce należy bezwłocznie nadesłać prenumeratę.

KRONIKA.

Lwów, 28 września 1920.

Kalendarz

Sroda, 29 września.

Rzym. kat.: Michała Arch.
Gr. kat.: Józefata.
Słowiański: Dadźbóg.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 58 zachód słońca o godzinie 5 minut 46

Temperatura o godzinie 12 w południe + 16 stopni.

Czwartek 30 września.

Rzym. kat.: Hieronima.
Gr. kat.: Sofyi m.
Słowiański: Imisława.

Wschód słońca o godzinie 6 00 minut, zachód słońca o godzinie 5 44 po południu

Reewakuacja.

Według zawiadomienia Naczelnego Dowództwa z 23 b. m. Nr. 51609/IV dopuszczalne są dla powrotu władz cywilnych i ludności dalsze powiaty małopolskie: Husiatyn, Skałat i Zbaraż

Lwów 26 września 1920.

*

Naczelne Dowództwo (Sztab generalny) rozkazem z 17 b. m. Nr. 50,278/IV. ogłasza, że dla powrotu tak wszystkich władz cywilnych, jak też ludności dostępne są w województwie białostockiem powiaty: Szczucin, Białystok i Bielsk.

— **Ulgi przepustkowe.** Zmieniając częściowo rozkaz w sprawie przepisów przepustkowych z dnia 24 września b. r. zarządza się co następuje:

1. Z dniem 27 września b. r. znosi się przymus przepustkowy na terenie D. O. G. Lwów t. j.: aż po wschodnią granicę powiatów Radziechów, Złoczów, Brzeżany, Podhajce, Buczacz, a w powiecie Horodenka po linję, Dniestru.

Osoby cywilne, podróżujące na tym terenie, winne być zaopatrzone w poświadczenia tożsamości osoby z fotografją, lub inny dokument wydany przez władzę polityczną.

2. Osoby cywilne pragnące przedsięwziąć z ważnych powodów służbowych lub osobistych podróż do miejscowości Wschodniej Małopolski położonych poza wschodnią granicą wymienionych powiatów, muszą posiadać przepustki, jak dotychczas zawizowane przez Ekspozyturę Wydz. II. DOGen. we Lwowie, ul. Kopernika 36 względnie Ekspozytury: w Stryju, Drohobyczu, Stanisławowie i Kołomyji.

Szef Sztabu *Marjański*, płk m. p.

— **Odczyt.** We środ. 29 b. m. o godz. 6 w Kasynie oficerskiem ul. Fredry odbędzie się odczyt mjr. St. Künstlera p. t. „Nasza ofensywa sierpniowa“. Wstęp dla oficerów, oraz przedstawicieli prasy wolny.

— **Dyrekcja kolei komunikuje.** Z dniem 28 b. m. wstrzymuje się na przeciąg kilku dni na szlaku Rawa ruska — Bełzec — Warszawa ruch pociągów osobowych Nr. 2214 i 2211. Powyższe pociągi kursują przeto aż do odwołania tylko między Lwowem i i Rawą ruską (odjazd ze Lwowa godz. 21·00 względ. przyjazd do Lwowa 7·20).

— **Powrót banków.** Związek banków komunikuje, że powrót banków do Lwowa projektowany poprzednio na dzień 29 b. m został o parę dni odroczony ponieważ wagony przeznaczone na ten cel zostały zajęte w ostatniej chwili przez władze wojskowe.

— **Dodatkowe asygnaty na tytoń.** Z okręg. dyrekcji skarbu Padwale 3, donoszą: Od środy wydaje się dodatkowe asygnaty na pobór tytoniu za miesiąc wrzesień.

— **Sąd powiatowy w Kulikowie** podjął na nowo czynności 13 września 1920 r.

— **Sąd powiatowy w Szczercu** podjął na nowo czynności dnia 15 bm.

— **Rada szkol. a okr. w Żydaczowie** wzywa wszystkie siły nauczycielskie szkół powszechnych do natychmiastowego powrotu na właściwe stanowiska służbowe.

— **Wpisy uczniów** do szkoły przemysłowo-uzupełniającej im. Staszica (metalowców i drukarzy) rozpoczęły się i odbywają w niedzielę od godziny 10—12, oraz w poniedziałki i czwartki od godziny 4—6 popołudniu.

Nauka na kursach przemysłowo-uzupełniających rozpocznie się dnia 15 października b. r.

— **Ze szkoły morskiej w Tczewie.** Z Warszawy telegrafują: Ponieważ znaczna ilość kadetów do szkoły morskiej w Tczewie wstąpiła do formacji ochotniczych a tem samem nie miała możności złożenia w lipcu b. r. egzaminów wstępnych przeto uwzględniając powyższe dane, departament spraw morskich zarezerwował dla ochotników Wojsk Polskich 15 miejsc na wydziale nawigacyjnym i mechanicznym. Ubiegający się o przyjęcie powinni przesłać pod adresem: Tczew, Szkoła morska, przed dniem 5 października b. r. następujące dokumenty:

1 Świadectwo zwolnienia z wojska lub zezwolenia władzy wojskowej na wstąpienie;

2 świadectwo ukończonych przynajmniej 7 klas szkoły średniej;

3. świadectwo lekarskie zdatności do służby morskiej (nienaganny wzrok i słuch, brak wszelkich wad fizycznych i chorób chronicznych);

4. świadectwo szczepienia ospy;

5. Zgodę rodziców lub opiekunów na zobowiązanie się do przestrzegania regulaminu szkoły i ponoszenia kosztów nauki i utrzymania;

6. Własnoręcznie skreślony życiorys.

Przyjętych zawezwie się do szkoły. Prócz tego Rada szkolna ma prawo poddać niektórych kandydatów egzaminowi z przedmiotów, które uzna za potrzebne.

Dodatkowych informacji udzieli Sekcja Personalno-szkolna, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 5.

— **Barbarzyńskie morderstwo na Pokuciu.** Dnia 26 sierpnia b. r. zamordowany został przez bandę zbuntowanych Ukraińców w straszny i barbarzyński sposób śp. Jan Puszkar, komendant posterunku Policji Państwowej w Zabłotowie.

Wedle opowiadania naocznych świadków, bandyci galicyjskiego pochodzenia pod dowództwem Niemca, pułkownika Krausa, po dezercji z armji generała Petlury, uciekli przez Gosów do swych przyjaciół Czechów, prowadząc ze sobą miljardowej wartości łupy pochodzące z kradzieży i rabunków.

Po drodze spotkawszy ś. p. Puszkara, eskortującego popisowych ze Zabłotowa do Sniatyna, poczęli go bić w nieludzki sposób kijami i szablami po całem ciele, zdarli z niego buty i ubranie, pchnęli go w usta bagnetem, a ściągnąwszy go z fury, dobili dwoma strzałami z karabinu, pozostawiając zwłoki przy gościńcu.

Nowy ten dowód heroizmu galicyjskich ukraińców nie potrzebuje chyba komentarzy.

Śp. Puszkar, żandarm z czasów austrjackich, nie chciał przyjąć w czasie inwazji Ukraińskiej 1918/9 ofiarowanej mu przez ukraińców komendy żandarmerji, lecz wierny idei polskiej, oczekiwał razem z całą Polonją pokucką Rządów Polskich.

Z upadkiem rewolucji ukraińskiej, objął służbę w Policji Państwowej i należał do jej najgorliwszych i najdzielniejszych członków. Skończył śmiercią męczeńską jako ofiara bandytyzmu.

Żona denata wyjechała na tydzień przed wypadkiem do swej rodziny na Morawy i dotąd zapewne nie wie, o śmierci męża.

Cześć jego świętej pamięci!

— **Podejrzany wybuch.** Wczoraj w południe w t. zw. wolnym porcie Gdańsku nastąpił wybuch amunicji, przeznaczonej dla Polski. Amunicję po wyładowaniu z okrętu ładowano do wagonów. W czasie manewrowania pociągu nastąpił wybuch w jednym z wagonów, w którym znajdowały się granaty ręczne. Wybuch na szczęście nie spowodował wielkich szkód. Dwie osoby zostały ranione.

— **Kulturalni gdańszczanie.** Jak donosi *Dziennik Gdański* w czasie dni krytycznych, zasiadające się w radach robotniczych, urzędniczych i i., postanowili w swej bezinteresowności powiesić 500 najwybitniejszych Polaków w Gdańsku. Spisy już sporządzono. Jeszcze w ostatniej chwili przestrzegli Niemcy niektórych Polaków, z którymi sympatyzują, aby stanęli po stronie niemieckiej, jeżeli nie chcą udekorować którejś z lamp, oświetlających ulice.

— **Berlińska partja komunistyczna** (Związek spartakowców) otrzymał z Moskwy rozkaz, aby odtąd nosiła miano: „Komunistyczna partja niemiecka, sekcja trzeciej międzynarodówki“. Rozkaz ten, jak donosi „Rote Fahne“, oficjalny organ partji, został już wykonany, co dowodzi, jak ścisłym jest związek między Berlinem a Moskwą.

— **Ataman Machno.** Rząd bolszewicki zwrócił się do atamana Machno z nową propozycją wstąpienia do wojsk sowieckich, w zamian za co otrzyma wysoką godność w czerwonej armji. Wódz partyzantów odmówił. Pod jego komendą pozostaje około 80 tysięcy, z któremi on operuje wzdłuż linji komunikacyjnych, atakując obozy armji czerwonej, powodując katastrofy kolejowe i tępiąc drobne oddziały bolszewików, które idą po wsiach rekwirować żywność.

— **Litwinow kupuje ryby.** Z Kopenhagi donoszą że Litwinow zakupił w Szwecji cały tegoroczny połów ryb, płacąc 20 prc więcej, niż wszyscy hurtownicy.

— **Nawet im dokuczyło!** *Daily Telegraph* donosi z Helsingforsu: Uciekinierzy przybywający z Rosji sowieckiej oświadczają, że marynarze piotrogrodzcy nie stawiają się na rozkazy mobilizacyjne, głosząc, że mają już dość wojny i morderczych rządów bolszewickich. Onegdaj rozstrzelano około sto marynarzy.

— **Jeńcy bolszewiccy.** W odpowiedzi na doniesienie pism polskich i francuskich, że przez terytorjum polskie przewiózł rząd niemiecki tylko 12.000 jeńców rosyjskich, zamiast podanych 45.000, podaje biuro Wolffa: Faktycznie odtransportowano do dnia 23 września b. r. z Piławy morzem celem ominięcia t. zw. korytarza, 39.000 jeńców koleją. 12.000 jeńców przez korytarz. W Prusach Wschodnich znajduje się jeszcze tylko 454 chorych i 915 jeńców, przeznaczonych do odczyszczenia używanych obozów.

— **Nieczyste złoto.** *Times* przestrzega kupców angielskich przed nieczystością sztab złota, złożonych przez rząd sowietów w czeskich domach bankowych, a przeznaczonych na uiszczenie należytości za obstalowane w Europie towary.

— **Burze i wylewy.** Z bardzo licznych miejscowości w całych Włoszech donoszą o niebywałych burzach i wylewach. Komunikacja elektryczne w wielu miejscach uległa przerwie.

Swięty Michał.

(*wi*) Jeden z tych, którzy w Polsce posiedli ogromną popularność. Boć to hetman hufców niebieskich, a dla rycerzy Polska żywiła zawsze osobny sentyment. I coś w nim koniecznie polskiego być musiało, skoro (jak to niejednokrotnie rezumował ten i ów z kontuszowych pupilów tego patrona) Pan Bóg nazwał go po polsku: Michałem!

Polak lubował się zresztą również w ostentacji. A św. Michał hucznie i buńczucznie zwykł występować — prawie jak JMCI ks. Ossoliński przy onym to pamiętnym do Rzymu odprowowanym wjeździe, którym imię Polski nazawsze wsławił.

Więc puklerz na św. Michale i szyszak z błękitnej stali, więc tarcza pozłocista, od której blask słoneczny idzie po świecie, a damascenka niechybnie przy boku — jak go widzisz, tak go pisz! Że zaś bolszewików piekielnych dawno pokonał i pod stopami mu leżą, zębami zgrzytając, rycerski zaś animusz upustu szuka, tedy wziął św. Michał róg bawoli do ręki i przytknąwszy do ust, zwołuje panów braci Hubertowego znaku:

> Na łów, na łów,
> Przyjacielu mój!

Te również wskazuje, że u św. Michała polska, szlachecka krew płynie w żyłach.

A gdy Lwowczyki w uznaniu swych około Rzeczypospolitej zasług, za szlachetnie urodzonymi są zrównani, tedy zaraz-że ze Strzelnicy swej patrona nie kogo innego wezwali, jeno św. Michała. Który łaskawie prośbę tę przyjął, a nawet do przywilejów spożywania ś-to michalskiej gęsi wielkodusznie ich przypuścił. Z czego bezwątpienia jutro — sex gęś więcej ninie kosztuje, niżbyś *anno olim* za posesyjkę zapłacił — skorzystają, tradycji chwalebnej ku czci, podniebieniu swemu ku rozkoszy, a powszechności ku podziwowi zazdrosnemu.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

Wtorek, 28 września, o godzinie 7 wieczorem „Traviata“, opera.

Sroda, 29 września, o godzinie 3 30 popołudniu „Księżniczka czardasza“, operetka.

Sroda, 29 września, o godz. 7 wieczorem „Papierowy kochanek“, 3 akty z prologiem po raz czwarty.

Czwartek, 30 września, o godzinie 7 wieczorem „Aida“, opera.

Piątek, 1 października o godzinie 7 wieczorem „Królowa Jadwiga“, dramat historyczny w 5 aktach (8 obrazach) Józefa Szujskiego, po raz pierwszy.

Sobota, 2 października, o godzinie 3 30 popołudniu „Zemsta“, komedja.

Sobota, 2 października, o godzinie 7 wieczorem, „Manewry jesienne“, operetka.

Niedziela, 3 października, o godzinie 3 30 popołudniu „Pan Poseł“, komedja, po raz czwarty.

Niedziela, 3 października, o godzinie 7 wieczorem „Trubadur“, opera.

Poniedziałek 4 października, o godzinie 7 wieczorem „Królowa Jadwiga“, dramat histor., po raz drugi.

Wtorek, 5 października, o godzinie 7 wieczorem, „Manewry jesienne“, operetka.

Sroda, 6 października, o godzinie 7 wieczorem „Królowa Jadwiga“, dram. hist. po raz trzeci.

Czwartek, 7 października, o godzinie 7 wieczorem „Manewry jesienne“, operetka.

Piątek, 8 października, o godzinie 7 wieczorem „Papierowy kochanek“, 3 akty z prologiem, po raz piąty.

Wanda Siemaszkowa w Bydgoszczy. Znakomita tragiczka polska, Wanda Siemaszkowa, objęła dyrekcję świeżo otwartego teatru polskiego w Bydgoszczy. Fakt sam zasługuje na gorące uznanie: sceną prowincjonalną kierować będzie artystka, której wielki talent błyszczy pełnem światłem na scenie pierwszej w Polsce, ilekroć Siemaszkowa ukazuje się w Rozmaitościach.

Po świetnej inauguracji teatru w dniu 31 sierpnia popularną patrjotyczną sztuką „Kościuszko pod Racławicami“, repertuar rozwinął się bardzo interesująco.

Publiczność tłumnie uczęszcza do teatru i przyjmuje owacyjnie dyrektorkę, artystów, oraz poszczególne sztuki. Niepospolite wrażenie wywarły „Sluby Panieńskie“. Swieżo zaś, dnia 20 b. m., wielki trjumf odniósł dramat Żeromskiego „Ponad śnieg“. Dyrektorce wręczono wieniec z napisem entuzjastycznym na cześć jej wielkiego artyzmu.

Spiewacy polscy za granicą W połowie października br. urządza poselstwo polskie w Paryżu koncert muzyki polskiej. Weźmie w nim udział p. Ewa Didurówna, śpiewaczka opery lizbeńskiej i p. Władysław Kaczmar, znany we Lwowie z wspaniałego głosu śpiewak, który we włoskich teatrach rozpoczyna obecnie karjerę artystyczną

Wielka rewja artystyczna na cele Żołnierza polskiego odbędzie się staraniem Referatu propagandy Wydziału II. sztabu DOG. w sali Sokoła-Macierzy w następną niedzielę tj. 3 b. m. Udział w przedstawieniu biorą artyści Teatru miejskiego: Faliszewski Zosińska, Foleński, Cyganik, Tatrzański, Bojanowski i inni. Bliższe szczegóły w afiszach.

Zarządy teatrów Wodewilowego i „Bagateli“ oddały się do dyspozycji Biura propagandy przy II Wydziale sztabu DOG. we Lwowie, zobowiązując się co tydzień urządzać bezpłatne przedstawienia dla żołnierzy, oraz brać udział w koncertach, urządzanych w koszarach i szpitalach.

Ruch filozoficzny (P.) Każdy numer tego cennego wydawnictwa specjalnego przynosi artykuł, najczęściej pióra prof. K. Twardowskiego, dotyczący jakiegoś drobnego zagadnienia, obchodzącego szerokie koła publiczności czytającej. W nr. 7—8 b. r. artykuł wstępny prof. Twardowskiego zastanawia się nad tem: „Co znaczy fizyczny?“ W artykule tym autor wykazuje, jak niewłaściwie bywa używany ten przymiotnik o takich kombinacjach jak „pracownia fizyczna“, „gabinet fizyczny“ i t. p. i uważa za stosowne w podobnych wypadkach posługiwać się przymiotnikiem „fizykalny“, który do „fizyczny“ pozostaje w takim stosunku jak „muzykalny“ do „muzyczny“.

Zeszyt uzupełnia dział sprawozdawczy, bibliograficzny i różne wiadomości, dotyczące rozwoju filozofji tak u nas jak zagranicą.

Z MUZYKI.

Sezon teatralny zaczyna się powoli ocokolwiek ożywiać: w ubiegłym tygodniu wznowiono „Aidę“ Verdiego oraz wykonano długo nie graną operetkę „Manewry jesienne“, wnoszącą nieco wesołego żywiołu w dotychczasową jednostajność naszego repertuaru. Ze względu na zmienioną po części obsadę wypada poświęcić tym przedstawieniom kilka słów oceny.

Rozpoczynając sprawozdanie w celu utrzymania porządku chronologicznego od węgierskiej operetki Imre Kalmana zaznaczam, że największy efekt wywołały niewątpliwie towarzyszące uwerturze (na szczęście nie w orkiestrze tylko na scenie!) strzały karabinowe i moździerzowe, których zaletą jest, że jawnie kłam zadają słowom Ben Akiby „Wszystko to już było“... Ten nowy efekt — bądź co bądź — „silny“ ubezwładnia po części kompozytora a nawet twórcę libretta p. Bakanyi'ego, bo trudno istotnie pogłębować wrażenia po tak gwałtownych i przekonywających „argumentach“. Po tym wstępie tylko humor — walor w operetce nieoceniony i wszechpotężny może wytrącić słuchacza z obojętności. *Notabene* humor dystyngowany, zachowujący miarę artystyczną, nie mający nic wspólnego z pseudo-komiczną przesadą, którą niejednokrotnie miałem niestety sposo-

bność zauważyć i wytknąć z okazji przedstawień operetkowych i niektórych kreakcyj...

Tym szczerym humorem i grą wesołą odznaczała się przedewszystktem onegdajsza kreacja p. Heleny Miłowskiej (huzar Maroszi). Ujmująca aparycja i świetna gra złożyły się na trzpiotowato-sympatyczną postać szykownego ochotnika przy huzarach, którego kuplety, wygłoszone z prawdziwą finezją, oczarowały słuchaczów. Pełna wdzięku Treska (p. Zezanna Łozinska), nienaganna w dykcji i w grze, miała kilka szczęśliwych momentów, wynagradzających jej sowicie brak sukcesu — tym razem — choreograficznego. Bardzo muzykalnie, a nawet pięknie, pomijając „tremolo“ głosu odśpiewała partję Rizy p. Felicja Brzeska i nadała niektórym ustępom swej roli charakter niemal dramatyczny, zgodnie z intencją autorów, którzy pragną akt II. „Manewrów jesiennych“ zabarwić „tragicznie“. Doskonały niezawodnie nabytek dla lwowskiej sceny. p. Michał Tatrzański, artysta niezwykle uzdolniony, stworzył kapitalny typ austrjackiego jenerała. Nieco przesadnie, lecz ze znacznem chwilami powodzeniem odegrał rolę Wallersteina p. Bolesław Polański, zbierając oklaski za swe wesołe kuplety.

Za staranną reżyserję należą się p. Filipowi Kuligowskiemu słowa uznania. Niemniej doskonale wypadła partja porucznika Lörenty w interpretacji tego artysty.

*

Sobotnie wykonanie „Aidy“ wywołało całą skalę różnorodnych wrażeń, począwszy od najdodatniejszych, wyłaniających się ze znakomitych kreacyj pań Franciszki Platównej (Aida) i Green Skazowej (Amneris), aż do tych „bolączek“, które zawdzięczał śmy liczny wykolejeniom z intonacji, nieskompletowanej orkiestrze i Radamesowi (p. Ignacy Mann) wypadającemu niejednokrotnie z taktu Braku muzykalności i inteligencji, rażącego w spiewie p. Manna audytorjum ustawicznie, nie zastąpi naturalnie ten okazały głos, imponujący słuchaczom mimo częstego „forsowania“ swym blaskiem i bohaterską barwą.

Na pierwszy plan wysunęła się Aida p. Platównej, zasługująca istotnie na cały szereg najgorętszych superlatywów. Sympatyczna, świeża barwa młodego, zupełnie wyrównanego niezużytego jeszcze głosu o przepięknych „mezzoforte“ i „pianach“, a równocześnie zdolnego do najsilniejszych akcentów dramatycznych, muzykalność jej kantyleny i widoczne przejęcie się artystki złożyły się na całość doskonałą, chwilami porywającą. Po taci Aidy jedynie zarzuciłby można dość niefortunną scharakteryzację: twarz o kolorycie cygańskim Azuceny, ramiona w trykocie o barwie etjopskiej a do tego — bialutkie rączki stanowiły nierozwiązaną zagadkę dla etnografów.

Niemniej serdeczne uznanie należy się onegdajszej Amneris, najudatniejszej prawdopodobnie kreacji p. Green-Skazowej. Sukces doskonałej śpiewaczki, datujący się od duetu z Aidą, wzrastał dzięki znanym zaletom tego wydatnego mezzosoprana i znalazł swój punkt kulminacyjny w scenie sądu, w której p. Green Skazowa znalazła sposobność wykazania niezwykłego rozmachu dramatycznego i wywołania dużego efektu wokalnego.

P. Adam Okoński jako Amonastro grał i śpiewał z wielkiem — jak zwykle — powodzeniem. U p. Hornera widoczne są bardzo znaczne postępy pod względem prowadzenia kantyleny; jego interpretacja partji arcykapłana wypadła bez zarzutu.

W słowach powyższych streszcza się wszystko najlepsze co można powiedzieć o sobotniem przedstawieniu „Aidy“; również obszernie możnaby pisać o „odwrotnej stronie medalu“, czyli o licznych brakach precyzji, o słabych momentach brzmienia, o szwankującej nieraz intonacji, słowem, o tych wszystkich niedokładnościach za które bynajmniej energiczna i artystyczna batuta dyrygenta p. Bronisława Wolf thala odpowiadać nie może. Umiejętności pełnego zamiłowania i werwy kierownictwa nie da się w tym wypadku zaprzeczyć. Wypadałoby więc jedynie — gdy chodzi o podniesienie poziomu naszej opery — zestawić odpowiedni komplet orkiestralno wokalny, a na tym punkcie nie powinny chyba sfery decydujące o losie lwowskiej sceny krępować się żadną mylnie pojmowaną oszczędnością. Cytuję w tej mierze słowa Goethego: „Kierownicy dobrego teatru nie mogą wprowadzać oszczędności i muszą pieniądze wyrzucać oknem, a wówczas — publiczność wniesie je drzwiami napowrót“.

Fr. Neuhauser.

Zgon Poliwanowa.

(*P.*) Z Rygi nadeszła wiadomość, że zmarł tam nagle gen. Poliwanow, który od pewnego czasu ciężko chorował na żołądek. Zgon generała spowoduje pewną przerwę w rokowaniach pokojowych, albowiem komisja wojskowa nie będzie mogła przez czas jakiś prowadzić swych prac.

Gen. Poliwanow był członkiem sowieckiej delegacji pokojowej w charakterze eksperta wojskowego. Podczas wojny europejskiej, jeszcze za panowania Mikołaja II piastował przez krótki czas godność ministra wojny. Mianowanie jego spotkało się z ogólnym uznaniem w Dumie i społeczeństwie, albowiem jego patrjotyzm i nieposzlakowana prawość charakteru dawały gwarancję pomyślniejszego prowadzenia wojny, niż pod rządami ministrów-rzezimieszków i ministrów zdrajców.

Atoli te właśnie zalety nie pozwoliły Poliwanowowi zajmować długo jego stanowiska, Carowa Aleksandra i Rasputin, zaprzedający własny kraj Niemcom postanowili jego dymisję w następny dzień po jego mianowaniu. Mikołaj II jak zawsze, uległ namowom żony i Poliwanow ustąpił miejsca sprzedawczykowi i zdrajcy Suchomlinowowi.

W czasie rządów ks. Lwowa i Kerenskiego Poliwanow niejednokrotnie oddawał cenne usługi swą wiedzą i doświadczeniem. Po wybuchu powstania bolszewickiego, pozostał w Rosji i jak większość jego towarzyszy, przymierał z głodu, odarty ze swych dostojeństw i pozbawiony wszelkich dochodów. Szykanami zmusił go wreszcie rząd sowiecki do oddania się na jego usługi. W chwili rozpoczęcia rokowań został wysłany najpierw do Mińska potem do Rygi w charakterze eksperta wojskowego.

Zgon jego nasuwa na pamięć podobny wypadek z okresu pertraktacji niemiecko-sowieckich w Brześciu Litewskim. Wówczas to również jeden z ekspertów wojskowych, pułkownik Skałłon zmarł nagle. Skałłon nie mógł znieść haniebnego pokoju, jaki bolszewikom dyktowali Niemcy i odebrał sobie życie.

Następca Poliwanowa przez rząd moskiewski nie został jeszcze mianowany.

Walka ze szczurami.

Paryż od dwóch tygodni i więcej, nie mówi o niczem innem, tylko o szczurach. Dzienniki podały, że jest ich w stolicy Francji 8 miljonów, co napełniło niepokojem, zwłaszcza Paryżanki. Ale nie tylko Paryżanki czują się zagrożone. W chwili, kiedy epidemje wybuchają jedna po drugiej, szczury mogą się stać prawdziwą klęską. Władze państwowe, nie odznaczające się rozrzutnością, czuły się zmuszone rozwiązać sakiewkę i obiecać pięć *sous* za ogon szczura, dla tych wszystkich którzy podejmą się walki z nieprzeliczoną watahą małego wroga.

Obudziła się jednak myśl złowroga. Przypomniano sobie, że gdy królowa Wiktorja, postanowiwszy wytępić jadowite węże w Indjach, ofiarowała sowitą nagrodę za każdego zabitego płaza, natychmiast zrodził się poprostu cały przemysł wężowy. Hindusi hodowali węże i sprzedawali je następnie w komendach angielskich. W ten jednak sposób dżungle nie stały się bynajmniej bezpieczniejsze. Otóż nie jest wykluczone, że to samo zjawisko powtórzy się teraz we Francji.

Dzienniki notują jeszcze inny objaw. Oto, szczur stał się nagle modny. W pierwszorzędnych wytwórniach paryskich przygotowują futerka ze skór szczurzych dla wielkoświatowych elegantek. Że wszystkich mód paryskich ta wydaje się najgłupszą, ale dlatego też ma wszelkie dane, aby trwać, jak najdłużej. Kuśnierze zaś przyłożą wszystkich starań do tego, aby moda się utrzymała, albowiem bądźcobądź łatwiej dziś o skórkę szczura, niż selskinową.

Telegramy P. A. T.

Handel amerykański.

Poldhu. (Radjo). Do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w ciągu miesiąca sierpnia b. r. importowano towarów za sumę 519 000 000 dolarów, eksportowano zaś za sumę 584.000.000 dolarów.

Ruch chłopski we Włoszech.

Rzym. (Tel. komp.) *Avanti* donosi, że 15 000 chłopów włoskich z muzyką i chorągwiami z różnych miejscowości pod Masalli zebrało się pod przewodnictwem kierowników i obsadziło dwory okoliczne.

Małżeństwo France'a.

Paryż (Radjo). Prasa tutejsza donosi, że znakomity pisarz francuski Anatole France ma wkrótce wejść w związki małżeńskie.

Paryska delegacja w Londynie.

Paryż. (Radjo). Delegacja paryskiej Rady municypalnej przybyła do Londynu celem przestudjowania tam organizacji administracji tamtejszej. Z Londynu delegacja uda się do Spaa i Malmedy.

Wylewy.

Paryż. (Havas). Wedle napływających tu wiadomości silne wylewy rzek niszczą całą okolicę Sabaudji francuskiej, Włoch północnych i sąsiednich kantonów Szwajcarji. Szkody materjalne są bardzo znaczne. Bardzo wiele mostów i wiaduktów uległo zniszczeniu. Na terytorjum Szwajcarji w dolinie Renu i Rodanu połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały całkowicie przerwane.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności

GEORGES RODENBACH. 8)

DEMON ANALOGJI.

(Ciąg dalszy).

Hugo przytulił usta do tych obrazów i całował je, jak się całuje relikwję świętą.

I każdego też poranku stawał w pobożnej zadumie przed kryształową skrzynką mieszczącą w sobie włosy zmarłej. Ale nie ważył się nawet uchylić wieka skrzynki. Nigdy nie byłby zdobył się na ujęcie tych włosów w ręce. To była świętość — jedyna bowiem pozostałość po zmarłej, wyrwana mogile, by w szklanej trumience lepiej śnić mogła sen nieprzespany.

A jednak i te włosy były martwe, bo były to włosy zmarłej — więc nie godziło się ich dotknąć żywymi palcami. Jemu też wystarczało, gdy mógł patrzeć na nie, gdy mógł każdym razem przekonać się naocznie że one są tu — owe włosy, od których może zawisło życie tego domu.

Hugo spędzał w pokojach zmarłej długie godziny, rozkoszując się wspomnieniami, a wielki żyrandol z kryształowych swych kielichów rozlewał mu nad głową drżącą jasność i niby cichą skargę miotał w ciszę.

Potem Hugo zbierał się i szedł do Jane, jakby do ostatniej stacji swej pobożnej pielgrzymki — do Jane, która miała takie same włosy, a on posiadał je całkowicie i niepodzielnie, a one żyły pełnem życiem.

Przytem Jane była najzupełniej podobna do zmarłej.

Pewnego dnia zapragnął Hugo wydobyć jeszcze jedną, subtelniejszy od innych szczegół podobieństwa i odtąd myśl ta nie dawała mu spokoju.

Niestylko drobiazgi, cacka i obrazy, przechowywano po zmarłej żonie: on to wszystko, co od niej pochodziło, chciał mieć dokoła siebie, by wydawało się, że zmarła tylko wyszła. Z owych rzeczy nic nie brakowało, nic nie było rozdarowane lub sprzedane. Sypialnia nieboszczki czekała tylko, rzekłbyś, jej powrotu. Pokój był troskliwie wysprzątany i przyozdobiony co roku nową święconą gałązką bukszpanową. Bielizna zmarłej spoczywała nietknięta i w pełnej liczbie w szufladach, poprzekładana saszetkami ziół wonnych. Także jej garderoba w komplecie mieściła się w szafach; suknie jedwabne i odświętny przyodziewek, pusta łupina tej która wszystko tu ożywiała.

Otóż Hugo zapragnął ujrzeć owe szatki znowu w żywym ruchu. Tak zazdrośnie czuwał nad tem, by nic nie zapomniał z przeszłości, by żal jego za zmarłą trwał wiekuiście.

Miłość, podobnie jak wiara, utrzymuje się drobnymi środkami. I oto pewnego dnia Hugo powziął osobliwą chętkę, która prześladowała go póty, aż uczynił jej zadość, Jane musi mu okazać się w jednej z tych sukień ubrana zupełnie, jak ona, zmarła! Wszak była i bez tego tak podobna do niej! Teraz do podobieństwa twarzy miało przyłączyć się jeszcze podobieństwo stroju, który Hugo oglądał na ciele o podobnych kształtach. Tym sposobem stanie się Jane jeszcze bardziej żoną, która do niego powróciła.

Boska to będzie chwila, gdy Jane tak ustrojona podejdzie ku niemu, chwila, która dozwoli mu choćby tylko na mgnienie oka zapomnieć o rzeczywistości.

Raz powzięta myśl stała się jego ideą fixą, opanowała go i trzymała nieustannie w swych cuglach.

Pewnego poranku zapadło nakoniec rozstrzygnięcie. Hugo zawołał starą służącą i kazał znieść ze strychu kufer, aby wydobyć kilka z owych drogocennych sukien.

— Pan wybiera się może w drogę? — spytała opryskliwie Barbara, która nie umiała pojąć nowego sposobu życia swego pana i jego dziwacznych pomysłów.

Musiała mu pomódz przy wyjmowaniu sukień i złożeniu wybranych napowrót do kufra.

Były to dwa kostjumy, ostatnie, jakie zmarła nosiła. Hugo rozpostarł je i wygładził troskliwie ślady zmięcia.

Barbara nic z tego nie umiała sobie wyjaśnić, jednak czuła się zgorszoną. Jakże mógł Hugo tę garderobę, której dotychczas tknąć nie było wolno, wydobywać? Miałżeby suknie posprzedawać?

Ośmieliła się westchnąć zcicha:

— Co też na to rzekłaby biedna nieboszczka pani?

Hugo pobladł i spojrzał na nią chmurnie. Czy domyśliła się czego? Może nawet wiedziała?

— Jakto? — zapytał wkońcu.

— Ot, przyszło mi to na myśl — odparła Barbara. W mojej wsi we Flandrji musi się albo niezwłocznie sprzedać rzeczy po nieboszczyku, albo zachować je na zawsze, w przeciwnym razie zmarły nie ma pokoju i w czyśćcu czeka, aż ten umrze, kto z rzeczami jego postąpił nieodpowiednio.

Barbe stanęła, jakby w nią ugodził piorun z jasnego nieba, gdy Hugo mimo tego oświadczenia kazał po chwili przywołać dorożkę i wsadzić na nią kufer.

A on tymczasem myślał, jak ma Jane przedłożyć swe życzenie. Nigdy bowiem nic nie wspominał jej o swej przeszłości. Wstrzymywało go dziwne uczucie, jakby wstydził się zmarłej. Nie uczynił nawet wzmianki o lubem a jednak nieznem przerażającem podobieństwie, z powodu którego zbliżył się do Jane.

Gdy kufer przybył, Jane z radości aż podskoczyła w górę.

Cóż za niespodzianka! Widocznie Hugo chciał ją suto obdarzyć

— Co? Prezent? Może suknie?...

— Tak, suknie! mechanicznie powtórzył Hugo.

— O, to ci się bardzo chwali! A więc nie jedna, kilka?

— Dwie.

— Jakiego koloru? Pokaż że mi czemprędzej!

Wyciągnęła rękę po klucz od kufra.

Hugo nie wiedział, co rzec jej. Bał się otworzyć usta. Nie miał odwagi wystąpić z chorobliwem życzeniem, za którem poszedł bezopornie.

Gdy kufer już stanął otworem, Jane gorączkowo wydobywać poczęła suknie. Szybkiem spojrzeniem je ogarnąwszy, nie mogła ukryć rozczarowania.

— Cóż za szkaradny fason! wybuchła. A ten wzorzysty jedwab — odwieczny chyba. Gdzieżeś to kupił? Wolanty na spodnicy... toż to moda z przed lat co najmniej dziesięciu! Chyba chciałeś ze mnie zażartować...

Hugo stał zakłopotany. Szukał słów wyjaśnienia, nie istotnego, lecz takiego, w którem był-by choć odrobina prawdopodobieństwa. Poczynał rozumieć śmieszność swego pomysłu, ale odstąpić od niego nie mógł.

Więc próbował ugłaskać Jane.

Tak... to stare suknie.. Spadkiem przekazane... Po krewniaczce. Chciał tylko dla żartu obaczyć Jane w starych sukniach. Pewnie, to szalony koncept... Ale on tak pragnąłby... na krótką chwilkę... na mgnienie oka...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruch pociągów we Lwowie.

Na główny dworzec przychodzą:

Z Krakowa 7·30, **7·55**, 21 25.
„ Warszawy (przez Przeworsk) **9·15.**
ze Stryja 7.25, 17.35, 16.40 (ze Szczerca).
z Sambora 7 00, 10 55.
„ Halicza 6.30, 21 55.
„ Rawy ruskiej 16.20 (z Warszawy) 7.20.
„ Jaworowa 8.55.
„ Brzuchowic 7.50, 17.35.

Z głównego dworca odchodzą:

Do Krakowa 7.40, 21.35, **23·10.**
„ Warszawy (przez Przeworsk) **20·10.**
„ Stryja 7.45, 18.30, 13.35 (do Szczerca).
„ Sambora 13.30, 22.30.
„ Halicza 9.25, 18.40.
„ Rawy ruskiej 8.10, (Warszawy) 21.00.
„ Jaworowa 16.05.
„ Brzuchowic 6.02, 15.55.

Pociągi pospieszne oznaczone są cyframi tłustemi.

— Już wyszła USTAWA z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu urzędników i niższych funkcjonarjuszów państwowych, oraz rozporządzenia wykonawcze do tej ustawy. Do nabycia w ekspedycji drukarni ul. Czarnieckiego 12. Cena egzemplarza 15 Marek polskich, z przesyłką pocztową 18 Marek polskich. Nakład ograniczony.

Na prowincję wysyła się pod opaską poleconą po poprzedniem nadesłaniu należytości, t. j. 18 Mk. za egzemplarz.

Kursa giełdy lwowskiej

z dnia 27 września 1920.

Waluta markowa

I. Akcje bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.	Wartość nomin. Korony	Ostatnia dywid. Korony	Płacą	żądają	transakc.
Bank akc. związk. IV. i V. emisji	400	30	370·—	—	—
Bank Małopolski	400	32	560·—	—	—
Bank hip. galic.	400	28	580·—	—	—
Bank hip. zemel.	400	24	340·—	—	—
Bank powszechny kredytowy	200	10	215·—	—	—
Bank przemysłowy	400	20	460·—	—	—
Bank ziemski kred. galic.	400	30	400·—	—	—
II. Akcje Tow. handl. i przem.					
Browary lwowskie	500	60	850·—	—	—
Tow. Chodorów	200	00	1050·—	—	—
Tow. akc, Fabr. kart	200	30	560·—	—	—
Fabr. Cementu „Portland Szczakowa	200	40	—	—	—
Tow. akc. „Galicja“	400	100	20000·—	—	—
Tow. Gafota	200	00	1050·—	—	—
Tow. Górka	200	22	1550·—	—	—
„Oikos“ Zakłady przemysłu drzewnego	1428	00	2700·—	—	—
Polska nafta	700	00	1300·—	—	—
Polskie Tow. handlowe	200	30	430·—	—	—
Tow. Rakszawa	200	40	500·—	—	—
Zakłady elektr. „Siersza“	200	8	900·—	—	—
Gal. Zakł. górn. „Siersza“	200	—	1450·—	—	—
Tow. Zieleniewski	200	28	1500·—	—	—

III. Listy zastawne za 100 Marek (bez kuponu bieżącego.)	płacą	żądają	transakcje
4½% Banku Małopolskiego	95·—	97·—	—
4½% Banku hip. gal.	97·—	99·—	—
4% Banku hip. gal.	[illegible]	92·—	—
4½% Banku hip. zemel.	92·—	94·—	—
4½% Banku kraj. gal.	99·—	101·—	—
4% Banku kraj. gal.	94·50	96·50	—
4½% Tow. kred. gal. ziem.	103·—	105·—	—
4% Tow. kred. gal. ziem.	96·—	98·—	—
4½% Banku kred. ziem. gal.	94·—	96·—	—
IV. Obligi za 100 Marek (bez kuponu bieżącego).			
4½% Komun. Banku kraj	90·—	92·—	—
4% Komun. Banku kraj.	85·—	87·—	—
4% Kolej. lokal. Banku kraj.	85·—	84·—	—
4% Pożyczki kraj. galic. z r: 1893	85·—	87·—	—
4% Pożyczki kraj. galic. z r. 1904	85·—	87·—	—
4% Pożyczki kraj. galic. z r. 1905	85·—	87·—	—
4% Poż. kr. gal. z r. 1908 (szkolna)	88·—	90·—	—
4½% Pożyczki kraj. galic. z r. 1913	90·—	92·—	—
4½% Pożyczki kraj. galic. z r. 1914	90·—	92·—	—
4% Pożyczki m. Lwowa z r. 1896	85·—	87·—	—
4% Pożyczki m. Lwowa z r. 1900	85·—	87·—	—
4% Pożyczki m. Lwowa z r. 1911	85·—	87·—	—
V. Waluty.			
Ruble carskie po 100 rb.	—·—	—·—	—
„ „ po 500 rb.	—·—	—·—	—
„ „ drobne	—·—	—·—	—
Ruble dumskie (po 1000)	—·—	—·—	—
„ „ (po 250)	—·—	—·—	—
Karbowańce (po 1000)	—·—	—·—	—
Grzywny (po 500 i wyżej)	—·—	—·—	—
100 Franków franc.	18·25	18·75	—
100 Franków szwajc.	42·75	43·75	—
1 L. Sterling	925·—	960·—	—
1 Dolar ameryk.	260·—	280·—	—
1 Dolar kanad.	210·—	225·—	—
Marki niemieckie po 1000	440·—	460·—	—
„ „ po 100	—·—	—·—	—
Lei rumuńskie po 500	475·—	525·—	—
Lei „ drobne	—·—	—·—	—
Liry włoski	10·75	11·25	—
Czeskie korony	360·—	370·—	—
Korony austr. niem. stemplowane	92·—	94·—	—
Franki belgiiskie	18·75	19·75	—
Korony szwedzkie	52·—	54·—	—
Korony duńskie	38·—	38·75	—
Korony norweskie	38·—	38·75	—
Marki fińskie	—·—	—·—	—
Floreny holenderskie	38·—	85·—	—
VI. Dewizy.			
Na Londyn	900·—	910·—	—
„ Paryż	17·25	17·75	—
„ Zurych	41·25	42·—	—
„ Praga	3·88	3·96	—
„ Wiedeń	94·—	96·—	—
„ Berlin	465·—	475·—	—
„ Nowy Jork	245·—	260·—	—
„ Medjolan	10·50	11·—	—
„ Bukareszt	5·—	5·25	—
„ Bruksela	17·75	18·25	—
„ Kopenhaga	36·—	36·75	—
„ Ryga	—·—	6·30	—
„ Holandja	78·—	79·50	—
VII. Rata bankowa.			
Stopa eskontowa P. K. K. P. 6%			

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

C. I. 283/20/2. Przeciw Gwarectwu „Gloria“, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Sanoku przez Franciszka Ksawerego Wincentego 3 im. Dwernickiego i tow, z Witryłowa pozew o wykreślenie praw naftowych. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audjencja do ustnej rozprawy na dzień 10 września 1920 o godz. 12 w południu. Celem strzeżenia praw kuranda, ustanawia się p. dr. Slączkę, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Sanok, dnia 31 sierpnia 1920. (8646 2—3)

Cg. I. 608/20/1. Przeciw nieznanej z życia i miejsca pobytu Annie Chruścickiej poprzednio w Dubiecku zamieszkałej wniósł Stanisław Chruścicki, gospodarz z Dubiecka, przez dr. A. Goldstauba, adwokata w Dubiecku, pozew o zapłatę kwoty 16.510 Mp. zpn. Pierwszą audjencję wyznaczono na dzień 28 września 1920 godz. 9 rano, biuro Nr. 3.

Dla nieobecnej pozwanej ustanawia się kuratorem dr. Kiesla, adwokata w Przemyślu, który będzie ją zastępywał aż do czasu zgłoszenia się jej w Sądzie lub ustanowienia innego pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Przemyśl, dnia 12 sierpnia 1920. (8817)

C. I. 522/20. Przeciw niewiadomym z życia i miejsca pobytu: 1. Wasylowi Augustowicz, 2. Andrzejowi Augustowicz 3. Nastce Augustowicz zam. Litowiec wniesiony został do sądu powiatowego w Przemyślu przez Antoniego Augustowicza w Dusowcach pozew o uznanie prawa własności do pb. 67 i 68 i gr. 804, 805, 809, 810. Na podstawie pozwu tego wyznacza się audjencję do ustnej rozprawy na dzień 12 października 1920 r. godzina 11 rano w tym sądzie sala Nr. 7. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. Iwana Stasia, wójta w Dusowcach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Przemyśl, dnia 15 lipca 1920. (8818)

C. IV. 258/20/1. Przeciw Franciszkowi Mudemu, którego miejsce pobytu nie jest znane, wniesiony został do sądu powiatowego w Rozwadowie przez Antoninę i Katarzynę Stelmach pozew o 1550 Mp. zpn. Na podstawie pozwu z dnia 7 września 1920 r. Celem strzeżenia praw nieobecnego Franciszka Mudego ustanawia się p. dr. Józefa Isenberga, adwokata w Rozwadowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Rozwadów, 10 września 1920. (8787 1—3)

C. I. 163/20/1. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Janie Galicy w Paleśnicy wniesiony został do sądu powiatowego w Zakliczynie przez Jana Stanusza z Paleśnicy pozew o 1.500 koron. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 28 września 1920 o godzinie 9 rano w tut. sądzie biuro Nr. 3. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej ś. p. Jana Galicy ustanawia się p. dr. E. Jakubiczkę, adwokata w Zakliczynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobjętą masę ś. p. Jana Galicy w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Ottynia, dnia 20 lipca 1920. (8788)

C. I. 198/20/1. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Juśce Kociubanie w Winogradzie został wniesiony pozew o zeznanie dokumentu, w celu przenieśienia prawa własności 2/3 części realności objętej lwh. 6 gminy kat. Winograd. Na podstawie tego pozwu wyznaczoną została rozprawa w tut. sądzie na dzień 12 października 1920 godz. 8 rano. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej ustanawia się dr. J. Blumenblatta, adwokata w Ottynji, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobjętą masę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki masa objętą nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Ottynia, dnia 2 września 1920. (8781)

C. IV. 86/20. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Stefanie Sełowczuku, syna Jurka, w Strupkowie, wniesiony został pozew o oddanie 5/4 cetn. mtr. żyta w ziarnie i półtrzecia kopy słomy żytniej wartości 1.500 koron. Na podstawie tego pozwu wyznaczoną została rozprawa w tut. sądzie na dzień 12 października 1920 r. o godzinie 8 rano. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy ustanawia się kuratorem adwokata dr. Füllenbauma w Ottynji.

Tenże kurator zastępować będzie nieobjętą masę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki masa objętą nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Ottynia, dnia 2 września 1920. (8780)

C. II. 313/20/2. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Iwanowi Bojczuk Hrycia z Raszkowa wniesiony został przez Hrycia Bojczuka, s. Dmytra, w Raszkowie, pozew o uznanie prawa własności zpn. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audjencję do ustnej rozprawy na dzień 8 października 1920 o godz. 9 przed południem biuro Nr. 24 tut. sądu. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się dr. Alferta, adwokata w Horodence, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w powyższej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, tak długo, dopóki on się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Horodenka, dnia 20 września 1920. (8769)

C. XIV. 31/20/1. Przeciw Iwanowi Romaniukowi, synowi Iwana Juśkowego, z Hołoskowa, którego miejsce pobytu jest niewiadome, wniesiony został przez Paraskę z Melnyczeńków Prysiażniuk pozew o wpis prawa własności, realności lwh. 152 i 824 gminy Hołosków. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audjencję na dzień 18 sierpnia 1920 godz. 9 rano, biuro Nr. 63. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się kuratorem adwokata dr. Kornblüha, w Stanisławowie.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział XIV.

Stanisławów, dnia 30 lipca 1920. (8824)

V. 9/20/3. Obiel Teitelbaum, kupiec w Krakowie, ul. Dietla 49 działający przez dr. J. Krengla, adwokata w Krakowie, wniósł przeciwko firmie prot Central Speditionsbüro Katschiński, Kattowitz-Bahnhaupstrasse 17 wniosek o wydanie zarządzenia tymczasowego, którego dozwolono ts. uchwałą z dnia 16 czerwca 1920 V. 9/20/1.

Ponieważ dowód doręczenia tej uchwały dla firmy Katschiński do sąd tutaj nie nadszedł, przeto w myśl oświadczenia wnioskodawcy ustanawia się kuratorem dla firmy powyższej p. dr. Michała Jączka, adwokata w Krakowie, ul. Szczepańska, celem strzeżenia praw tejże firmy i doręcza się mu ts. uchwałę z 16 czerwca 1920 V. V. 9/20.

Tenże kurator zastępować będzie firmę Katschińsky w powyższej sprawie na tejże niebezpieczeństwo i koszta tak długo aż ta albo sama zgłosi się w sądzie lub wymieni pełnomocnika.

Sąd powiatowy cyw., Oddz. V

Kraków, dnia 22 lipca 1920. (8822)

Licytacye.

E. 130/18 (8642 3—3)

Obwieszczenie.

Na wniosek wierzycieli między innemi Towarzystwa Zaliczkowego w Dukli w roku 1915 r. odbyła się licytacja realności Szymona i Domiceli z Chomentowskich Kołaczów z Łęk i ogólnie za tę realność uzyskane 4.570 koron oraz 997 koron 91 hal.

Ponieważ odnośne akta egzekucyjne w czasie inwazji nieprzyjacielskiej w roku 1915 zupełnie zniszczone zostały, wzywa się wszystkich wierzycieli, którzy jakiekolwiek bądź mają pretensje do Szymona i Domiceli Kołaczów a zabezpieczone były przed licytacją na realności tychże, które następnie sprzedane zostały, aby w terminie 30-dniowym zgłosili swe pretensje z przynależytościami, po upływie tego terminu zarządzona zostanie wypłata licytacyjnej ceny kupna wierzycielom, którzy zgłosili się, jak świadczy protokół z dnia 12 grudnia 1919.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dukla, dnia 12 września 1920.

Kuratele.

P. 33/20/3. Za umysłowo chorego uznano Piotra Hebdę z Olszyn. Kuratorem jego ustanawia się ojca Wiktora Hebdę.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Wojnicz, dnia 9 września 1920. (8571)

Firmy.

Firm. 86/20 Sp. I 136. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru firm spółkowych należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Bracia Hoffmana, Oberländer i Spka, po niemiecku: Brüder Hoffmann, Oberländer et Comp. Jawny spólnik Markus Wolf Oberländer zmarł, a dekretem dziedzictwa Sądu powiatowego w Krakowie z dnia 29 września 1919 Lcz. A. XVI. 501/12/14 przyznano spadek po tymże tegoż dzieciom Maurycemu Oberländerowi, dr. Salomonowi Oberländerowi, Zofji z Oberlände-

rów Heumannowej, dr. Natanowi Oberländerowi, Karolinie z Oberländerów Planerowej, dr. Samuelowi Oberländerowi, dr. Ludwikowi Oberländerowi i Aleksandrowi Oberländerowi, którzy w miejsce zmarłego, jako jawni spólnicy wstępują. Uprawnieni do zastępstwa: Maurycy Oberländer aptekarz we Lwowie, kumulatywnie z jednym z pozostałych jawnych spólników. Dzień wpisu 10 maja 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Sambor, dnia 10 maja 1920. (7698)

Firm. 113/20. Stow. I. 487. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: miasteczko Ottynia. Brzmienie firmy: Zespół funkcjonarjuszy państwowych w Ottynii, stow. zar. z ogr. por. Data statutu: Ottynia 20 maja 1920. Celem stowarzyszenia jest przychodzić z pomocą swym członkom przez dostarczanie swym członkom wszelkich artykułów użytkowych. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja: Emil Atanowski, Albin Cupi, Henryk Niemczycki, dyrektorami zaś Michał Łaszczuk i Fryderyk Weiss zastępcami dyrektorów. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod napisem lub pieczęcią brzmieniem firmy zawierającym kładzie swój podpis dwóch członków dyrekcji. Ogłoszenia będą uskuteczniane przez oplakatowanie w lokalach Stowarzyszenia, tudzież na placach i głównych ulicach w Ottynii. Udział członków 100 Marek. Odpowiedzialność podwójna. Data wpisu 14 czerwca 1920.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział II.

Stanisławów, 11 czerwca 1920. (7658)

L. cz. Firm' 153 Bsj. A 333. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 7 lipca 1920. Siedziba firmy Tarnów. Brzmienie firmy: Kantor wymiany Józefa Rappaporta i Hirscha Rappaporta w Tarnowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: dokonywanie kasowych operacji wymiennych walorami i papierami procentowymi notowanymi na giełdach polskich. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od dnia 2 października 1919. Spólnicy: Członkowie jawnej spółki handlowej oraz spólników osobiście odpowiedzialni Józef Rappaport i Hirsch Rappaport. Spólnicy uprawnieni do zastępca: Powyższą jawną spółkę zastąpiją wobec osób trzecich jawni spólnicy przez umieszczenie swoich podpisów własnoręcznych obok siebie wedle autentycznych przepisów zamieszczonych na załąd niku podania i na podaniu wobec notarjusza.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, dnia 7 lipca 1920. (7685)

Amortyzacye.

No. V. 235/19 (4). Na wniosek Fani Eatner zam. Dukas kupcowej w Przemyślu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej dokumentu który wniskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego dokumentu, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten dokument za umorzony.

Oznaczenie dokumentu: Dokument wystawiony przez Bank Böhm. Bank-Commanditgesellschaft Fischl et Bondy w Pradze na dniu 18 marca 1912 zaopatrzony Nr. 22.875 a poświadczający kupno 1. 1—3 prc. Bodenkredit los 1880 fl. 102 Nom. Serie 2411 Nr. 89. 2. 1—3 prc. Bodencredit Los 1899 fl 100 Nom. Ser. 3940 Nr. 44. 3. 1—4 prc. ung. Hyp. Los fl. 100 Nom Serie 585 Nr. 21.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 18 września 1920. (8819)

T. II. 17/20/3. Umorzenie. Na wniosek firmy Roman Liban, biuro spedycyjno-komisowe w Krakowie, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał zaginąć. Wzywa się posiadaczy tego papieru, aby zgłosili swe prawa do 45 dni po ogłoszeniu edyktu. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy jako pozbawiony znaczenia.

Oznaczenie papieru wartościowego: Zaliczka Nr. 4534 doręczona podpisanej przez Urząd kolejowy w Krakowie, a opiewająca i uprawniająca go do pobrania kwoty 4336 kor. jako zaliczki uiszczonej przez lekarską Klinikę Uniwersytecką we Lwowie przy wydaniu jej przesyłki kolejowej wysłanej do niej za listem przewozowym dnia 25 lipca 1919 r.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 28 lipca 1920. (8801)

No. XII. 480/20/4. Umorzenie. Na wniosek p. Władysławy Trzeciak zamieszkałej w Krakowie ul. Mikołajska 20. Zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie Nr. 114.910 na kwotę 404 kor. 48 hal. opiewającej a którą z mieszkania skradziono.

Wzywa się zatem posiadacza tej książeczki aby zgłosił swe prawa w ciągu jednego roku od daty edyktu, gdyż w przeciwnym razie po upływie tego terminu książeczka wymieniona pozbawiona będzie znaczenia.

Sąd powiatowy cyw. Oddział XII.

Kraków, dnia 20 lipca 1920. (8820 1—3)

T. 160/20 (3). Edykt. Na wniosek Hindy Bizanower zam. Uhrmann w Knihininie górce wdraża się postępowanie, celem amortyzacji następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kwitu zastawniczego Ekspozytury Banku hipotecznego w Stanisławowie Nr. 4045 na zastawiony złoty łańcuszek za kwotę 65 kor.

Posiadacza powyższego kwitu zastawniczego wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu kwit ten za nieważny uznany zostanie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 17 czerwca 1920. (8775)

T 185/20 (3). Edykt. Na wniosek Jana Krzywieckiego i Pawliny Krzywieckiej w w Stanisławowie wdraża się postępowanie, celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zgubionej książeczki wkładkowe Stanisławowskiej Kasy oszczędności Nr. 16.829 na 4000 kor., opiewającej a na imię Jana i Pauliny Krzywieckich wystawionej

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za nieważną uznaną zostanie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 17 czerwca 1920. (8826)

T. 195/20. (3). Edykt Na wniosek Berischa Dielza w Stanisławowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zgubionej książeczki wkładkowej Wiedeńskiego Banku związkowego filji w Stanisławowie Nr. 682 na kwotę 246 kor. 92 hal. a na imię Besicha Dielza wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka za nieważną uznaną zostanie.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Stanisławów, dnia 17 czerwca 1920. (8825)

T. 33/20 (6). Zarządzenie umorzenia papierów „wartościowych. Na wniosek Julji Szteń gospodyni z Doliny (odenica) podejmuje się postępowanie, celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa powiatowej kasy oszczędności w Dolinie Nr. 8026 na kwotę 3000 kor. opiewająca a na imię Julji Szteń wystawiona.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 16 sierpnia 1920. (8777)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 62/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Katarzyna Słońska z Dorotowa wniosła o uznanie jej męża Mikołaja Słońskiego za zmarłego. Z zeznań świadka Mikołaja Łagusza wynika, iż Mikołaj Słoński jako żołnierz przy 77 p. p. byłej armji austro-węg. został w listopadzie 1914 na froncie rosyjskim ciężko ranny i zapewne umarł, gdyż od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Lachawcowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 8 maja 1920. (8701)

T. IV. 2/20. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zaprzysiężonemi zeznaniami Jędrzeja Winiarskiego, Julji Majewicz, poświadczeniem gminy Czarnorzeki z dnia 13 grudnia 1919 należy przyjąć za udowodnione, że Andrzej Półchłopek urodzony 2 listopada 1874 syn Michała i Anny, powołany do wojska w r. 1915 brał udział w czerwcu 1916 w bitwie pod Tarnopolem i od tego czasu słuch o nim zaginął.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że tenże poniósł śmierć, zarządza się na wniosek Julji Majewicz z Czarnorzek postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd albo kuratora p. dr. Lipińskiego, adwokata w Jaśle, aż do dnia 25 grudnia 1920 o zaginionym.

Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu i podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 18 sierpnia 1920. (8783 1—3)

T. 141/20 (3). Józef Kramarczyk syn Wiktora i Ewy z Grabówki, odszedł jako żołnierz 45 pp. w sierpniu 1914 na wojnę. Ostatnia wiadomość od niego była 20 października 1914 z frontu bojowego.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Józefa Kramarczyka miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. dr. Słączce w Sanoku w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 maja 1921 roku. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Katarzyny Kramarczykowej za zmarłego, a jego małżeństwo z Katarzyną z Pierożków za rozwiązane.

Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Słączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 19 sierpnia 1920. (8573)

T. 259/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Buczniak syn Bazylego i Katarzyny, urodzony w Ickani 21 grudnia 1879, jako jeniec wojenny w Rosji od lutego 1917 nie daje wiadomości o sobie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania w myś. § 24 i 276 u. c. i ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 i ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Marjanny Buczniakowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielone wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Palchowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Buczniaka wzywa się, aby stawił się przed tutejszym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie sześciomiesięcznego czasokresu od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej", sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 22 lipca 1920. (8811 1—3)

T. 243/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Sciera syn Jana i Marji, urodzony w Nahurczanach lat 56, jako internowany w Gmundzie zachorował, odwieziony w listopadzie 1915 do szpitala, odtąd słuch o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci po myśli § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z dnia 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20 i z dn. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 przeto wdraża się na prośbę Marji Sciera postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Michałowi Schwarzowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Antoniego Scierę wzywa się, aby stawił się przed tutejszym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie 6 miesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w Gazecie Lwowskiej, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 19 lipca 1920. (8810 1—3)

T. 204/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Wołk urodzony w r. 1880 w Pacławiu, żołnierz 18 pułku obrony kraj., dnia 21 marca 1915 podczas wypadu z fortu Nr. 0 w Przemyślu zginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 i 277 u. c. i ust. z dnia 16 lutego 1883 Dz. p. p. L. 20 i z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128 i 129, przeto wdraża się na prośbę Anny Wołk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Ludwikowi Beichowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą węzła małżeńskiego.

Antoniego Wołka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po bezskutecznym upływie 6 miesięcznego czasokresie od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 11 sierpnia 1920. (8809 1—3)

T. 210/20 (0). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Teodor Ihnasz (Ignasz) syn Jana i Marji, urodzony w Radawie w r. 1886, jako jeniec wojenny od r. 1916 nie daje wiadomości j na Syberji 5 maja 1916 umrzeć miał.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci, w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 i z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 Dz. p. p., przeto na prośbę Marji Ignaszowej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłaszasię wezwanie, ażeby udzielone wiadomości zaginionym sądowi albo p. dr. Gottliebowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Teodora Ignasza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie 6 miesięcznego czasokresu od ogłoszeniu tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 17 sierpnia 1920. (8808 1—3)

T. 11/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Krol urodzony 14 listopada 1876 w Rogóżnicy, żołnierz 90 pp. w bitwie pod Łuckiem w roku 1916 zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20 i 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., zarządza się na wniosek Anny Król postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielone wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Wiesłowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Jana Króla wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie sześciomiesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 19 lipca 1920. (8806 1—3)

T. V. 56/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marcin Wójcik syn Jana i Katarzyny z Grodziska, urodzony tamże 26 stycznia 1887, powołany został w sierpniu 1914 r. do wojska i służył przy 40 pp.. brał udział w bitwie pod Trzebinią niedaleko Krakowa w drugiej połowie września 1914 i do okopów z bitwy tej nie wrócił. Od tego czasu nie daje o sobie znaku życia.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci przeto zarządza się na wniosek Ludwiki Wójcikowej postępowanie, celem uznania wspomnianej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Peszkowskiemu, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego.

Marcina Wójcika wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 grudnia 1921 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Rzeszów, 28 maja 1920. (8689)

T. VI. 449/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Luraniec Franciszek syn Jana i Magdaleny, górnik salinarny z Zabawy ad Wieliczka, urodzony w r. 1885 w Sutkowie pow Wieliczka, przydzielony w sierpniu 1914 do 16 p. obr krai. dostał się do niewoli rosyjskiej, a ostatnia wiadomość od niego pochodzi z r. 1915 z miejscowości Bisk gub. Tomska

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, wdraża się na wniosek Marjanny Lurańcowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Franciszka Lurańca wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 kwietnia 1921 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VI

Kraków, 19 kwietnia 1920 (8730)

T. VI. 189/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Tomasz Kuczek, syn Józefa i Katarzyny, rolnik z Majkowic, urodzony w r. 1888 we Wrzępi pow. Bochnia, przydzielony w r. 1914 do 32 p. obr. kraj. 9 komp., nie daje znaku życia, według zeznań Jana Gawłowicza z Majkowic zaginął z początkiem września 1914 pod Lublinem.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. u p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Kuczkowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Tomasza Kuczka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 1 kwietnia 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział VI.

Kraków, 28 czerwca 1920. (8735)

T. 57/20 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Michała Pankowa z Nowosielicy. Michał Pankow syn Iwana i Melanji, rel. gr kat., na dniu 19 listopada 1882 w Nowosielicy urodzony, został w r. 1914 powołany do austr. służby wojskowej, poczem słuch o nim zaginął, a służący z nim w jednej kompanji Jan Klecun zeznał pod przysięgą, że Michał Panków w jego obecności we wrześniu 1914 r. padł trupem na froncie rosyjskim, raniony odłamkiem szrapnela.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Michał Panków poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Justyny Pańków zarządza się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego jakoteż celem uznania związku małżeńskiego z nim zawartego za rozwiązany. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. dr. Abdańskiego w Stryju.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo pana adw. dr. Abdańskiego w Stryju aż do dnia 15 lutego 1921 o zaginionym Michale Panków.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj 3 lipca 1920. (8641)

T. 17/20 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Michała Jackowa syna Aleksego. Michał Jacków syn Aleksego urodz. 24 lipca 1885 w Podbereże i tam przynależny, powołany wedle świadectwa zwierzchności gminnej Podbereże z 2 stycznia 1920 do służby wojskowej przy ogólnej mobilizacji w sierpniu 1914 opuścił gminę i dotąd nie wrócił, a wedle zeznań świadka Jurka Sawczyna syna Matija z Podbereża dnia 8 listopada 1914 w walkach pod N-skiem jako żołnierz 9 p. p. został on ciężko raniony w brzuch. Wedle doniesienia austr. Tow. Czerwonego Krzyża poległ on 21 października 1914 pod Nową wsią.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Michał Jacków poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Magdy ze Smolików wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego i uznania małżeństwa jej z zaginionym za rozwiązane. Obrońca węzła małżeńskiego ustanawia się adw. dr. Hoffnera w Stryju. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo adw. dr Hoffnerowi aż do dnia 31 marca 1921 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 13 sierpnia 1920. (8779)

T. 279/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznaniu za zmarłego. Michał Dobrij syn Dymitra i Katarzyny, urodzony w Mokrzanach małych 19 lipca 1886 r. w czasie ogólnej mobilizacji w roku 1914 wstąpił do armji austrjackiej i od lipca 1915 nie daje wiadomości o sobie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z dnia 16 lutego 1883 Nr. 20 i z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Katarzyny Dobrijowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Grossmanowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą związku małżeńskiego.

Michała Dobrija wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie sześciu miesięcznego czasokresu od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 7 sierpnia 1920. (8812 1—3)

T. IV. 13/20 (8). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Bieniarz z Góry motycznej, powołany w czasie mobilizacji w r. 1914 do służby wojskowej przy 40 p. p., brał następnie udział w licznych walkach na froncie rosyjskim. W jesieni 1914 w czasie walk koło Opatowa i Ostrowa, gdy wojska austrjackie cofały się przed rosyjskiemi, świadek Piotr Olechowski jak zeznał, spostrzegł uciekając leżącego na ziemi człowieka rannego w bok, z którego wnętrzności wychodziły, zdawało się, że w człowieku tym rozpoznał Franciszka Bieniarza, czy jednak stanowczo nie jest wstanie stwierdzić. Ostatnią wiadomość od niego otrzymała żona Katarzyna Bieniarz w jesieni 1914.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 ust. cyw. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Bieniarz postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Zygmuntowi Niemierowskiemu, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Franciszka Bieniarza wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem jawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tuteiszy na ponowną prośbę po dniu 20 marca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 27 lipca 1920. (8752 2—3)

DONIESIENIA PRYWATNE

Z Druku: ... 12 pod Zarządem Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztowa uiszczona gotówką.